

## Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu  
miesięcznie . . . . . zł. 4. —  
z dostawą do domu . . . . . zł. 4.20

na prowincji

z przesyłką poczt. . . . . 821  
za granicą . . . . .

Numer pojedynczy

Lwowie i na prowincji

15 gr.

wychodzi codziennie rano

## Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w  
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,  
w nadesłanym i w nekrologii  
gr. 30, w kronice, repertuar,  
dział gospodarczy, paski w tek-  
ście gr. 50, po kronice gr. 40,  
pod nagłówkiem na pierwszej  
stronie gr. 70. Za jedno słowo  
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,  
kupno i sprzedaż za słowo gr. 6,  
matrimonialne, korespondencje  
prywatne za słowo gr. 10, dla  
poszukujących pracy gr. 2,  
Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc.  
Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelný Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

## Pochyla równia.

Podstawą siły państw — jest rząd prawa. Fundamentem rządów prawa jest niezależność sądów. Więc wyroki sądowe podlegają krytyce tylko z formalnej strony prawniczej — ale nie ze względu na swą polityczną celowość.

Przeciwko orzeczeniu jednak krakowskiej ławy przysięgłych prokurator założył zażalenie nieważności. Zatem ostateczny wyrok sądowy w tej sprawie zbrojnych zaburzeń w Krakowie jeszcze nie zapadł. A decyzja przecie, głych jest raczej wypowiedzeniem się obywatelskiego sumienia, niż prawną oceną przestępstwa.

Póki więc orzeczenie przysięgłych nie stało się ostatecznym obowiązującym wyrokiem, opinia publiczna ma prawo, a nieraz i obowiązek krytyczny się zastanowić, czy taki ma być na prawdę głos obywatelskiego sumienia.

Przysięgli krakowscy uznali prawo buntu, zbrojnego oporu przeciwko zarządzeniom władzy państwowej.

Uznawali wszyscy to prawo w czasach niewoli. I tak być musiało, tak powinno być.

Ale nieszczęściem Polski było, do zguby doprowadziło Rzplitę, że uznawali prawo buntu, rokoszem nazywane, i w czasach posiadania własnego państwa.

Rokosz, liberum veto, zrywanie Sejmu, jawne bezkarne zdrady Rzplitej — to spłot nierozłączny w którym jeden krok pociągał za sobą drugi, a wszystkie wiodły Polskę w przepaść zagłady.

Miał Zembrzydowski na usprawiedliwienie swego rokoszu, że rządy Zygmunta III. były złe. Ale niema historyka, który by go dziś usprawiedliwiał. Bo nieukarany rokosz Zembrzydowskiego zrodził bezkarność zdrady Radziejowskiego, a nienakarana zdrada Radziejowskiego zrodziła wszystkie dalsze z obcemi państwami frymarki i najohydniejszą ze wszystkich konfederacji Targowicką.

Jako członek ówczesnego rządu nie chce dyskutować, czy był on zły, czy dobry, zarządzania jego przeciwko strajkowi kolejowemu były słuszne czy niesłuszne...

„Ale choćby był on najgorszym — nie przestanie być faktem, że ci co w Krakowie rozbrajali siłę i podstępem wojsko, co strzelali z zasadki do ułanów polskich podnieśli zbrojny bunt przeciwko legalnej władzy państwowej. I bunt ten nie rozszerzył się w rewolucję nie z ich woli, naprawdę wbrew ich woli.

Głos, który przez usta większości przysięgłych krakowskich mówi: nie jest winny, kto podnosi broń przeciwko władzy państwowej, gdy zdaniem jego władza ta wogółności jego ukłóca to głos dziejowego bezładu — ale nie dziejowego sumienia Polski.

Głos polskiego sumienia obywatelskiego to głos przestrogi przed równią pochyłą, która prowadzi fatalnie z nieuchronną konsekwencją od rokoszu do — niewoli.

Stanisław Grabski.

## Od Wydawnictwa.

Zawiadamiamy P. T. Prenumeratorów zamiejscowych, że do numeru 208 dołączyliśmy czeki P. K. O. i prosimy o wpłacenie prenumeraty na sierpień wraz z zaległościami bezwarunkowo do 15-go sierpnia b. r., po tym bowiem terminie wstrzymamy w razie nieuiszczenia prenumeraty wysyłkę dziennika, co tyczy także P. T. Prenumeratorów miejscowych.

Ceny prenumeraty podane w nagłówku numeru.

## Agitacja komunistyczna w Z. Węglowem

Kolejarze niezamierzają przyłączyć się do strajku.

Warszawa. 1 sierpnia. Sytuację strajkową na G. Śląsku usiłuje zaognić agitacja komunistyczna prowadzona na wielką skalę w Zagłębiu Dąbrowskiem. Związki zawodowe oświadczyły się przeciw hasłom radykalnym rzucanym ze strony komunistów. (AW.)

Warszawa. 1 sierpnia. Agitacja komunistyczna wzmacnia się z każdym dniem strajku na G. Śląsku. Zaczyna tu się objawiać działalność bojówek komunistycznych o charakterze konspiracyjnym, występujących pod nazwą „Obrona Czynu”. (AW.)

Warszawa. 1 sierpnia. W związku z zaostrzeniem się sytuacji strajkowej na G. Śląsku, władze przystąpiły do rokowań z przemysłowcami. (AW.)

Katowice. 1 sierpnia. Na wczorajszym zebraniu prezesów związków zawodowych i rad załogowych w Katowicach zapewniano, że związki otrzy-

mały gwarancję od kolejarzy, którzy gotowi są poprzeć strajkujących przez wstrzymanie ruchu kolejowego. Przedstawiciel AW. zwrócił się do zarządu okręgowego związku kolejarzy w Katowicach o informacje, gdzie katęgo, rygo nie oświadczone mu, że związki kolejarzy do strajku przystąpić nie myślą. (AW.)

Katowice. 1 sierpnia. W związku z aferą w koncernie węglowym Caesar Wohlheim aresztowano prokurenta firmy K. Schneidra. Jeden z dyrektorów Alfred Boehm uciekł do Niemiec. Skłótno wykazało bardzo poważne fałszerstwa ksiąg i dokumentów, celem wykazania mniejszych sum podatkowych. Skarb Państwa zabezpieczył sobie częściowo pretensje do majątku firmy na kwotę 3 milj. zł. Delegat min. skarbu po zbadaniu sprawy odjechał do Warszawy. (AW.)

## Bujna fantazja pism niemieckich.

POLSKA PLANOWAŁA WKROCZE NIE DO NIEMIEC. — BIAŁY TEROR W POLSCE. — LIST 100 POLSKICH MZZÓW STANU.

Wiedeń 1 sierpnia. „Die Stunde” drukuje sensacyjny artykuł swego korespondenta warszawskiego pod tyt: „Polska planowała wkroczenie do Niemiec”. Fantastyczna inwazja Polski do Niemiec nastąpić miała na wypadek nieprzyjęcia projektu Davesa w Londynie.

Korespondent dla nadania swej sensacji pozorów prawdy opisuje bardzo szczegółowo, kto, gdzie, jak i kiedy zamierzał okupować Niemcy, nie cofa się nawet przed wymienieniem numerów dywizji, które miały plan wykonać, oblicza koszty tego planu, sposób ich pokrycia itd. (AW.)

Wiedeń. 1 sierpnia. Socjalistyczne pismo „Der Abend” zamieszcza dwusłaltowy artykuł pod tyt. „Biały terror w Polsce”. Artykuł podaje, że w

odpowiedzi na sejmową mowę p. Thugutta biorącą w obronę więziennictwo polskie wobec znanego oświadczenia francuskiego, ukazał się list pisaný przez „100 polskich mężów stanu”. Jak się z dalszego ciągu okazuje owymi „polskimi mężami stanu” są członkowie ukraińskiej partii soc. i innych ugrupowań ukraińskich, komunistów i i. „Abend” podaje w dalszym ciągu, że w więzieniach polskich przebywa obecnie 4000 przewódców robotniczych, a niezliczone strajki głodowe są dowodem okropnych cierpień uwięzionych.

Artykuł ziejący nienawiścią do Polski zredagowany jest b. zręcznie, cytując bowiem szereg źródeł i nazwisk aresztowanych, opisując szczegółowo ich rzekome katusze. (AW.)

## Sukces Francji w Londynie.

Paryż 1 sierpnia. Pisma stwierdzają jednomyślnie, że w dniu wczorajszym odniósł Herriot poważny sukces na konferencji. Pomimo silnego oporu, który miał do pokonania, nie poświęcił on żadnego z praw i interesów francuskich. Wszystkie dzienniki podnoszą zmysł pojednawczy, jaki ujawniła Francja w cz...

w sprawach tak delikatnych i przewidyją, że na konferencji nastąpi niebawem porozumienie na podstawie propozycji francuskiej. Pisma angielskie podnoszą również sukces Herriota. „Daily Express” podnosi zmysł pojednawczy i dobrą wolę państw sprzymierzonych, a w pierwszym rzędzie Francji. (PAT.)

## Z DNIA

## UKRAIŃSKI UNIWERSYTET W WARSZAWIE?

Warszawa. 1 sierpnia. Część nowo wybudowanego gmachu PKO. została przeznaczona na umieszczenie uniwersytetu ukraińskiego, który ma być otwarty już z początkiem nowego roku akademickiego. Gmach PKO. jest odpowiednio przystosowywany na potrzeby wyższej uczelni. (AW.)

## NOWA PODKOMISJA SEJMOWA.

Warszawa. (Tel. wł.) 1 sierpnia. Na dzień 7 sierpnia zwołana została sejmowa komisja spraw zagranicznych. Na posiedzeniu tem wybrana będzie specjalna podkomisja, której zadaniem będzie utrzymywanie stałych stosunków z zagranicą.

## ARSENAL PPS. W RADOMIU.

Warszawa. (Tel. wł.) 1 sierpnia. W Radomiu w domu przy ul. Wesoła 3 elektromonterzy przeprowadzając dziś instalację, natrafili w ziemi na coś twardego. Po zerwaniu podłogi znaleziono kilka karabinów i wielką ilość taśm do karabinu maszynowego.

Zawiadomiona o tem policja przeprowadziła szczegółową rewizję w całym domu. W rezultacie znaleziono kilka karabinów maszynowych.

Dom przy ul. Wesoła 3 należy do p. Pałęckiego, lidera PPS. w Radomiu, który podczas uroczystości 3-go maja potargał na placu 3-go Maja sztandar z Orłem Białym i Matką Boską.

P. Pałęcki oświadczył w śledztwie, że po owym wypadku wystąpił z PPS, pozatem odmówił wszelkich zeznań. Śledztwo otoczono tajemnicą.

## WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA.

Warszawa. 1 sierpnia. Komisja dla badania zmiany kosztów utrzymania uściłła na dzisiejszym posiedzeniu, iż kosztu utrzymania w Warszawie w miesiącu lipcu wzrosły w porównaniu z czerwcem o 0.42 proc.

W poszczególnych zasadniczych grupach, stanowiących kosztu utrzymania grupy żywności i opału w wymienionym okresie dały w sumie niewielkąwyżkę. Inne grupy pozostały bez zmiany z wyjątkiem pozycji kosztów przejazdu tramwajami, tak, że cały wzrost ogólnych kosztów utrzymania wywołany został jedynie podniesieniem taryfy tramwajowej. (PAT.)

## PERSONALIA POLITYCZNE.

Warszawa. 1 sierpnia. W bieżącym miesiącu udaje się na urlop wypoczynkowy minister spraw wojskowych generał Sikorski. (AW.)

## POLSKIE ZBOŻE ZAGRANICĄ.

Gdańsk. 1 sierpnia. Transporty zboża polskiego zagranicę idą na wielką skalę. W ostatnich dniach załadowano tu 15 okrętów zboża w ilości 9.500 tonn, z przeznaczeniem głównie do Danii, Szwecji połudn. i Finlandji. W ilości tej było 14 statków żyta i 1 jęczmienia. (AW.)



## List patriarchy Tichona.

Wyrażano niejednokrotnie wątpliwość, czy zasiadający w Sejmie i Senacie „przedstawiciele” ludów białoruskiego i ruskiego (inaczej ukraińskim zwanego) mogą istotnie za prawowitych przedstawicieli ludności tej uchodzić. Im dłużej jednak popisują się ci przedstawiciele, tem niewątpliwszą staje się rzecz, że są zdecydowani wrogo wie Polski, działający często w porozumieniu z bolszewikami i przez nich inspirowani.

Bardzo wyraźnie zarysowało się oblicze tych polityków w sprawie wprowadzenia kalendarza nowego stylu do cerkwi prawosławnej w Polsce. Wyższość kalendarza nowego pod względem astronomicznym i korzyści praktyczne, płynące z tego powszechnego użytkowania nie ulegają najmniejszej wątpliwości, a jednak ci rzekomi socjaliści i radykali zaprotestowali.

Wprowadzenie tego kalendarza przyjętego przez inne kościoły wschodnie i za zgodą patriarchy konstantynopolańskiego, stosować się mającego u nas, nie powinno też budzić żadnych wątpliwości pod względem cerkiewnym. Ody komuś chodzi o jakiś pretekst, to go zawsze znajdzie. I oto ludzie, mniający się patriotami białoruskimi i ukraińskimi protestują z tej racji, że forma kalendarza nie była wyraźnie zaaprobowana przez patriarchę moskiewskiego, Tichona, którego oni ze względu na swój wrogi do państwa polskiego stosunek, nie przestają uważać za zwierzchnika cerkwi prawosławnej w Polsce.

Nie ograniczyli się oni jednak do protestów własnych. Zawiazali jakoś stosunki z patriarchą Tichonem i otrzymali odeń list, przeznaczony dla prawosławnego metropolity warszawskiego i całej Polski, Dionizego i list ten odeślali dostojnemu adresatowi przez specjalną delegację, złożoną z pp. Serebni kowa (Rosjanina), Bohdanowicza (Białorusina) i Pasternaka (ukraińca). List ten podała w jednym z ostatnich numerów wychodząca w Warszawie gazeta rosyjska „Za Swobodu”.

List patriarchy Tichona datowany d. 23 maja jest odpowiedzią na list metropolity Dionizego z d. 18 (5) listopada r. z. Metropolita w tym liście wyraża radość z powodu uwolnienia Patriarchy z więzienia i komunikuje mu, że po męczeńskiej śmierci metropolity Jerzego jego właśnie na tę godność wybrał sobór polskich biskupów prawosławnych za zgodą rządu polskiego, zatwierdził go zaś i błogosławieństwa udzielił patriarcha konstantynopolski i powszechny Meletjusz IV. List wyraża nadzieję, że Patriarcha „pobłogosławi samodzielne istnienie cerkwi prawosławnej i w państwie polskim, które się opiekuje nami i broni prawa swobodnego życia i rozwoju naszej cerkwi prawosławnej”.

Otóż patriarcha Tichon w odpowiedzi swej oświadcza przedewszystkiem, że w r. 1922, na krótko przed swym aresztowaniem, prowadził rokowania z rządem polskim o ustroju cerkwi prawosławnej i opracował nawet „Projekt statutu”, który też przesłał metropolicie warszawskiemu. Aresztowanie położyło kres rokowaniom i Patriarcha nie wie, co się z tym „Projektem” stało.

List metropolity Dionizego sprawy tej nie wyjaśnia, lecz „stawia (Patriarchę) wobec faktu zupełnej niezależności cerkwi prawosławnej w Polsce od patriarchatu wszechrosyjskiego i przejścia jej pod jurysdykcję patriarchatu konstantynopolańskiego”.

Patriarcha wyraża dalej zdziwienie na podstawie jakich właściwie przepisów kanonicznych „część wszechrosyjskiej cerkwi prawosławnej bez zgody soboru miejscowego i bez błogosławieństwa jej zwierzchnika mogła zostać niezależna”. Podobnie nie jest dla niego jasnym, na podstawie jakich przepisów kanonicznych patriarcha Meletjusz IV. przyznał sobie prawo rozpowszechnienia swej władzy na część patriarchatu rosyjskiego.

W dalszym ciągu patriarcha Tichon pisze, że otrzymuje dużo listów prywatnych, które przedstawiają mu historię

Kino „LEW”. Dziś w sobotę dnia 2 bm. i w dniu następnym wielki dramat w 5-ciu aktach „GAUMONT” w Paryżu na tle przeżyć uroczej Paryżanki p. t.:

## Tej Druga Miłość.

dramat na tle przepięknych gór Hiszpanji, wspaniałe zdjęcia szczytów górskich, zajmująca treść. Doskonała gra artystów: Melle Madys i Andre Nox. n4203

Nadto uzupełnienie: doskonała komedia w 2 aktach z najśmieszniejszym komikiem Francji Biscotem.

## Królestwo za parę spodni

uniezależnienia cerkwi prawosławnej w świetle niepomysłnym, donoszą o protestach wiernych, usunięcia 4 biskupów i wreszcie stosunek państwa polskiego do cerkwi prawosławnej rysują zupełnie inaczej, niż to przedstawia metropolita. Wiadomości prywatne co do tego stosunku państwa polskiego do cerkwi, powiada patriar-

cha — „znajdują potwierdzenie w nocie naszego rządu z 10 maja br., złożonej rządowi Rzeczypospolitej polskiej”.

Wobec tych niekompletnych i sprzecznych danych patriarcha Tichon „nie może błogosławić samodzielnego istnienia cerkwi prawosławnej w państwie polskim”, aż póki cała sprawa nie bę-

## Projekt francuski podstawą porozumienia na konferencji w Londynie.

Londyn. 1 sierpnia. Przewodniczący delegacji stwierdził jednomyślnie w przyjęciu francuskiej propozycji arbitrażowej przez komisję dla sprawy uchylbień niemieckich.

Herriot przedstawił uzasadnienie francusko-belgijskiego projektu wojskowej ewakuacji Zagłębia Ruhry. Ewakuacja ta ma się odbywać w kolejnych etapach. Ewakuacja Hagenu nastąpiłaby po ułożeniu przez Niemcy 800 milionów marek złotych pożyczki. Dortmundu po ułożeniu 600 milionów, Bochumu 700 milionów, Essei po ułożeniu 2 miliardów marek. W razie niewykonania tych warunków do 15 czerwca 1925 wojska francusko-belgijskie zostaną jednak do tego czasu wycofane z Zagłębia Ruhry, o ile Niemcy do tej pory wykonają wszystkie zobowiązania z tytułu planu Davesa.

W sprawie projektu ewakuacji nie wywiązała się żadna dyskusja, ponieważ sprawa ta nie wchodzi w zakres konferencji, wszelako przewodniczący delegacji przyjął z jednomyślną życiwością oświadczenie Herriota, gdyż jak zaznacza korespondent Havasa wykazało ono niewątpliwie, że Francja wbrew stawianym jej niejednokrotnie zarzutom nie posiada żadnych myśli ubocznych i tendencji aneksjonistycznych i daje dowód pragnienia pokoju.

Clementel domagał się, aby rzeczoznawcy finansowi francuscy i angielscy przystąpili z początkiem przysła-

go tygodnia do omówienia sprawy długów międzysojuszniczych. Być może, że przewodniczący delegacji postarowi dzisiaj zaważać na przysyłę poniedziałek delegację niemiecką.

Londyn. 1 sierpnia. W kołach konferencji podkreślają z żywym zadowoleniem pomyślny rezultat usiłowań pierwszej komisji, która, jak wiadomo, osiągnęła jednomyślnie w sprawie nowej formuły francuskiej. Jednakże bez pomyślnego rezultatu obrad trzeciej komisji. Jednomyślnie ta nie może mieć skutków efektywnych, gdyż obie części formuły francuskiej wiążą się ze sobą w jedną organiczną całość. Mniema się tutaj powszechnie, że przewodniczący delegacji nie wystosują do Niemiec zaproszenia przed zadowalającym wynikiem prac trzeciej komisji. W tym wypadku sojusznicy będą solidarni. Dlatego też jednomyślnie sojuszników może być uważana za ostrzeżenie pod adresem delegacji niemieckiej. Tego faktu Niemcy nie mogą przeoczyć. Muszą one również zdawać sobie sprawę z rozmiaru odpowiedzialności każdego, kto by usiłować ślać ducha niezgody, podkopującej cele i rezultat konferencji. Opinia amerykańska wyraża dla pojednawczego stanowiska Francji całkowite uznanie. W kołach politycznych uznają, że Francja poczyniła poważne koncesje na rzecz jednomyślności i porozumienia. Ustępstwa Francji spotkały się z ustępstwami innych sojuszników. Stąd więc również wynika dla delegacji niemieckiej konieczność okazania dobrej wiary. (PAT.)

## Przed plenarnem posiedzeniem konferencji.

Londyn. 1 sierpnia. Premier Mac Donald udał się dziś popołudniu do Chequers. Jutro rano przybędzie on do Londynu i otworzy plenarne posiedzenie konferencji. (PAT.)

Londyn. 1 sierpnia. Trzecia komisja obradowała do późnej nocy nad częścią propozycji francuskiej, dotyczącej przekazywania spłat i zmian w planie Davesa, któreby Niemcy musieli się później zaakceptować. Ponieważ dyskusja nie doprowadziła do żadnego rezultatu, przeto została podjęta dzisiaj przed południem. Na wypadek, gdyby co do tych dwóch punktów, których przyjęcie delegacja francuska uważa za nieodzowne, nieosiągnięto zgody, konferencja ta byłaby powołana do powzięcia ostatecznej decyzji, o ile możliwości w dniu dzisiejszym. (PAT.)

Londyn. 1 sierpnia. Obrady komisji trzeciej przeciągnęły się do późnego wieczora. Przedmiotem narad była ta część memorandum francuskiego, którą przekazano komisji, a która traktuje o sposobie przelewania spłat odszkodowawczych i świadczeń rzeczowych. Komisja zaproponowała utworzenie komisji rozjemczej, która w razie ewentualnych nieporozumień pomiędzy rządami sojuszniczymi rozstrzygałaby w przedmiocie tych świadczeń w naturze, jakie przewidziane są w okresie po roku 1930, który nie jest objęty planem Davesa. (PAT.)

Londyn. 1 sierpnia. Prace trzeciej komisji dotyczące znanej formuły francuskiej zbliżają się ku pomyślnemu zakończeniu. W kołach komisji panuje przeświadczenie, że prace te ukończone zostaną już w godzinach rannych, wobec czego należy się spodziewać, że komisja na jutrzejszym plenarnym posiedzeniu konferencji wystąpi z gotowym już referatem. (PAT.)

Londyn. 1 sierpnia. Komisja dla sprawy przekazywania spłat niemieckich obradowała wczoraj przez całą noc. Nie uregulowano jedynie dwóch spraw, które, zdaje się, nie następczą nieprzewidywanych trudności. Przypuszczają, że dziś dojdzie w tych sprawach do porozumienia. (PAT.)

Paryż. 1 sierpnia. W kuluarach Izby utrzymuje się przekonanie, że partia socjalistów zjednoczeniowych postanowiła wysłać do Anglii delegację (Bluma, Longueta i Grunbacha), której zadaniem byłoby nawiązać stosunki z członkami angielskiej partii pracy w celu omówienia z nimi kwestii zastosowania rezolucji kongresu socjalistycznego we Frankfurcie. W rezolucji tej delegacji wszystkich krajów bez wyjątku uznali w sposób uroczysty prawo Francji do odszkodowań za szkody, wyrządzone w czasie inwazji nieprzyjacielskiej. Odjazd delegatów miałby nastąpić niezwłocznie. (PAT.)

dzie należyście wyjaśniona przed wszechrosyjskim soborem cerkiewnym o którego zwołanie patriarcha właśnie zabiega.

Patriarcha Tichon, który z początku stawiał mężny opór rządowi sowieckiemu i jego zamachom na cerkiew prawosławną i religię wogóle, uległ wreszcie, pogodził się z rozmaitymi inowacjami, jakie ten rząd wprowadził do życia cerkiewnego, a w przytoczonym liście rząd ten nazwał nawet „naszym”, co oburza niezmiennie redakcję „Za Swobodu”.

Pismo to słusznie też zwraca uwagę na grubą nieprzyzwoitość roli pośredników, jaką w korespondencji patr. Tichona z metropolity Dionizym odegrali posłowie i senatorowie białoruscy i ukraińscy, którzy są przecież obywatelami państwa polskiego. List Patriarchy robić może wrażenie, że stan cerkwi w Polsce jest gorszy, niż w Rosji. Posłowie i senatorowie wiedzą, że tak nie jest, a jednak uważają za możliwe kłamstwo to szerzyć i „wspólnie z Patriarchą rząd bolszewicki popierać”.

Trudno się nam wdawać — pisze z tej okazji „Gazeta Warszawska” w odcie działalności obcowyznaniowego dostojnika, poprzestaniemy więc tylko na przypomnienie historycznym, że cerkiew prawosławna w Bułgarii została samodzielną bez zgody swego uprzedniego zwierzchnika, patriarchy konstantynopolańskiego i przez szereg lat bez tej zgody się obywała. Co zaś do posłów i senatorów, którzy w dalszym ciągu protestują zarówno przeciwko nowemu kalendarzowi, jak i przeciw niezależności cerkwi od patriarchy, pozostającego w niewoli bolszewickiej, to nie ulega wątpliwości, że nie działają oni ani dla dobra cerkwi ani dla dobra reprezentowanych rzeszom przez siebie narodowości.

Jeżeli są jeszcze ludzie w dobrej wierze tak myślący, to liczba ich z dniem każdym zmniejszać się będzie.

## Nadesłane.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)



## Kawa-Meinla codziennie świeżo palona

Nieszanika	* * *	1/4 kg. zł.	2.50
„ specjalna	1/4	„	2.30
„ nr. I.	1/4	„	2.10
„ „ II.	1/4	„	1.70
„ „ III.	1/4	„	1.50
„ „ IV.	1/4	„	1.20

Ś. + P.

Z ORLIŃSKICH

## GABRYELA SZENKEROWA

żona adwokata, zmarła w Warszawie dnia 25. lipca 1924 na cmentarzu Pawłowski do grobu rodzinnego, o czym zawiadamia n4215

RCOZINA.



**Dokona obrad londyńskich.**

Paryż. 1 sierpnia. Specjalny sprawozdawca „Matina“ donosi, że obecnie toczą się oficjalne rokowania z Anglią, mające na celu skłonienie Anglii, aby nie wycofywała swoich wojsk ze strefy kołońskiej przed wycofaniem wojsk francuskich i belgijskich z obszaru Rubry, tj. dopiero po wyniku zastosowania planu Davesa. (PAT.)

Londyn. 1 sierpnia. Dziś popołudniu delegacji imperium brytyjskiego na konferencję londyńską odbyli posiedzenie na którym rozważano przebieg i rezultat prac konferencji. (PAT.)

Paryż. 1 sierpnia. Podczas uroczystości na cześć Jauresa, przedstawiciel niemieckiej socjalnej demokracji Löwe podkreślił w swoim przemówieniu, iż niemieccy socjali demokraci uznają wykonanie odszkodowań jako moralny obowiązek Niemiec. Ponadto oświadczył, że Niemcy stoją w przededniu nowych walk socjalnych. Mówiąc o konferencji londyńskiej, powiedział Löwe, że niemiecka socjalna demokracja podejmie walkę z kapitałem międzynarodowym i dążyć będzie do tego, aby wszystkie narody znowu obok siebie pracowały w duchu pokojowym. (PAT.)

Londyn. 1 sierpnia. „Daily N.“ donoszą, że formuła francuska zadowalała życzęnia bankierów. (PAT.)

**USTALANIE GRANICY IRLANDJI.**

Londyn 1 sierpnia. Gabinet angielski zdecydował na wczorajszym wieczornym posiedzeniu, że delegacji wolnego państwa irlandzkiego, którzy podpisali traktat pokojowy i przewodniczący trzech stronnictw politycznych irlandzkich zostaną zaproszeni na konferencję celem zastanowienia się nad ustaleniem granicy pomiędzy Ulsterem a wolnym państwem irlandzkim. Rokowania w tej sprawie jak wiadomo utknęły były na martwym punkcie.

Londyn. 1 sierpnia. Podczas dzisiejszej dyskusji w Izbie gmin w sprawie granicy między Ulsterem i wolnym państwem irlandzkim, zaznaczył sekretarz stanu dla kolonii, Thomas, że utknięcie sprawy granic na martwym punkcie wywołane zostało odmową Ulsteru wzięcia udziału w komisji granicznej. Thomas powołał się przytem na opinię komisji prawniczej rady tajnej, że tego rodzaju ewentualność nie była przewidziana przez traktat, zawarty z Irlandją. Wobec tego nie ma możliwości nakazać rządowi północnej Irlandji wzięcia udziału we wspomnianej komisji. Rząd angielski uczynił wszystko co było w jego mocy, aby doprowadzić do porozumienia obu rządów Irlandji. Rząd ma nadzieję, że nawet i imo takiego obrotu sprawy, rząd Ulsteru zechce wziąć udział w komisji granicznej. (PAT.)

**FERIE IZBY GMIN.**

Londyn. 1 sierpnia. Na wczorajszym posiedzeniu Izby gmin postanowiono, że obecna sesja zakończy się we czwartek przyszłego tygodnia, po czym nastąpi przerwa w obradach do dnia 28 października br.

Przewódca opozycji Baldwin zażądał, aby przed zakończeniem sesji rząd złożył sprawozdanie o przebiegu i wyniku konferencji angielsko-sowieckiej. Premier oświadczył, że żądane sprawozdanie przedłoży na posiedzeniu poniedziałkowym. L. George zażądał przedłożenia takiego samego sprawozdania co do konferencji państw sojuszniczych. Premier odpowiadał, że jeżeli żądanie to powtórzone będzie na posiedzeniu poniedziałkowym, to wówczas będzie mógł przedstawić Izbie pewne szczegóły dotyczące konferencji. (PAT.)

Londyn. 1 sierpnia. Izba odrzuciła 226 głosami przeciw 182 wnioskowi domagający się redukcji budżetu marynarki wojennej. (PAT.)

**AVARESCU PRZECIW BRATIANU.**

Paryż. 1 sierpnia. Według informacji prasy paryskiej, gen. Avarescu nie przestaje dążyć do obalenia gabinetu Bratianu. Według przekonania wyrażanego przez korespondentów prasy paryskiej, gabinet Bratianu zmuszony będzie do ustąpienia, a jego miejsce zajmie rząd radykalny. (AW.)

**Petlura znów na widowni?**

Warszawa. 1 sierpnia. Z Pragi donoszą, że ataman Petlura namierza poprowadzić w tym roku nową akcję

przeciwbolszewicką. W tym celu podobno wszedł w ścisły kontakt ze sztabem generalnym rumuńskim. AW.

**Latyfundja niemieckie na polskim Śląsku.**

Katowice. (Tel. wł.) 1 sierpnia. Na ostatnim posiedzeniu sejmiku śląskiego przed feriami toczyła się dyskusja nad sprawą wielkiej posiadłości niemieckiej w polskiej części Górnego Śląska. Dyskusję tę wywołało omawianie projektu ustawy o dodatku do podatku majątkowego na cele wykonania reformy rolnej. W czasie tej rozprawy pos. dr. Rakowski stwierdził, że rząd pruski wywłaszczał chłopów polskich, celem powiększenia majątków magnatów niemieckich. Pos. Rakowski stwierdził, że w ten sposób jedna

trzecia część ziemi, należącej do chłopów została wywłaszczona. Przeciw tym twierdzeniom wystąpił poseł niemiecki bar. Reichenstein.

Warszawa. (T. w.) 1 8. Na temat dyskusji odbywającej się w Sejmie śląskim w sprawie reformy rolnej, pisze „Goniec Śląski“, że olbrzymia część kompleksu rolnego w polskiej części G. Śląska znajduje się w posiadaniu magnatów ziemskich. Z ogólnej ilości około 500 000 ha przypada na nich 181 160 ha. Zaś 24 proc. całej ilości należy do czterech magnatów.

**Regulowanie obrotu pieniężnego.**

Warszawa. (Tel. wł.) 1 sierpnia. Wobec uchwalenia nowej ustawy o pełnomocnictwach, departament obrotu pieniężnego Ministerstwa skarbu opracował program prac ustawodawczych na półrocze bieżące. W programie tym figurują: 1) Rozporządzenie Prezydenta o ustaleniu wysokości odsetek prawnych. Rozporządzenie przewiduje znaczne podwyższenie odsetek prawnych, tj. odsetek, przypadających wierzytelności w chwili protestu weksli. 2) Ostateczne uregulowanie sprawy papierów wartościowych, wywiezionych do Rosji. Interesy posiadaczy tych papierów mają być specjalnie wzięte pod uwagę. Papier, co do których prawo własności nie będzie ustalone, przejdą na rzecz skarbu. 3) Ustawy: wekslowa, czekowa i o warrantach, jednolite dla całej Rzpltej. Ustawy wekslowa i czekowa wzorowane są na projekcie, przyjętym przez kon-

wencję haską w r. 1912. Ustalenie jednolitych przepisów w tej dziedzinie stanowić będzie poważny krok naprzód w zespoleniu wszystkich dzielnic. 4) Jednolite przepisy o obligacjach. 5) Rozporządzenie, regulujące fuzję spółek akcyjnych. 6) Rozporządzenie, normujące kwestię publiczności papierów publicznych. 7) Uregulowanie kwestji nadzoru nad bankami. 8) Nowe rozporządzenie w sprawie wywozu kruszców zagranicę.

Pozatem Ministerstwo skarbu ma zamiar opracować przepisy o buchalterach przysięgłych i o instytucji powierniczych. Szereg rozporządzeń najbliższych, tj. o stopie procentowej, o papierach, wywiezionych do Rosji i o wywozie kruszców został już opracowany przez departament obrotu pieniężnego, ustawy czekowa i wekslowa zostaną opracowane przez komisję kodyfikacyjną.

**Polityka zagraniczna Kowna.**

Kowno 1 sierpnia. Minister spraw zagr. oświadczył w wywiadzie z przedstawiicielem „Echa Kowieńskiego“, że ratyfikacja konwencji kłajpedzkiej jest wypadkiem ważnym, ponieważ między Litwą, Francją i Anglią znika odłaj przeszkoda, uniemożliwiająca nawiązywanie stosunków politycznych i gospodarczych. Rząd litewski dąży będzie do wzmożenia działalności litewskich przedstawicielstw zagranicznych. Co się tyczy wyborów do sejmiku litewskiego z obszaru kłajpedzkiego, to zostaną one przeprowadzone natychmiast. Odnosnie do układu litewsko-sowieckiego, a w szczególności koncesji leśnych w Rosji sowieckiej dla Litwy należy oczekiwać w krótkim czasie konkretnych decyzji.

Rząd dążyć będzie do realizacji idei zjednoczenia bałtyckiego zapoczątkowanego na konferencji kowieńskiej.

Kowno. 1 sierpnia. Na ostatnim posiedzeniu komisji dla spraw zagr. sejmiku litewskiego poseł Oleka referował sprawę traktatu handlowego niemiecko-litewskiego. Minister spr. zagr. zakomunikował, że w najbliższym czasie będzie zawarty konkordat z Watykanem. Na stanowiskach zagranicznych będą poczynione znaczne zmiany, zostaną mianowani posłowie nadzwyczajni i ministrowie pełnomocni w Rewlu i przy Watykanie. Przedstawiciele litewscy w państwach ententy będą wyniesieni do godności posłów nadzwyczajnych i ministrów pełnomocnych. (PAT.)

**WZNOWIENIE ROKOWAŃ ANGIELSKO-SOWIECKICH.**

Londyn. 1 sierpnia. Jak podają dzienniki angielsko-rosyjskie rokowania będą podjęte w najbliższych dniach. Rakowski wraca do Londynu 4 sierpnia. (PAT.)

**TARCIA MIĘDZY BAWARJĄ A BERLINEM.**

Berlin. 1 sierpnia. Bawarski minister spraw wewn. wygłosił wczoraj przemówienie do przedstawicieli prasy, w którym oświadczył, że Bawaria nie weźmie udziału w święcie poległych, urządzanem przez rząd Rzeszy w dn. 3 sierpnia. Rząd bawarski nie kryje, że wprowadzić uznał konstytucję i ustrój obecny, lecz mało jest z tego zadowolony. Dlatego udział rządu bawarskiego w świętach republiki byłby farsą. Oświadczenie to wywołało wielkie wzburzenie w berlińskich kołach rządowych. (AW.)

**WATYKAN A SOWIETY.**

Berlin. 1 sierpnia. Nuncjusz apostolski Pacelli, który przybył z Monachium odbył szereg rozmów dyplomatycznych z politykami niemieckimi i państw sprzymierzonych. Szczególną uwagę zwrócił dwukrotnie wizyta nuncjusza w ambasadzie sowieckiej. Rozmowa odnosiła się podobno do nawiązywania stosunków dyplomatycznych między Watykanem a Sowietami. AW.

**PROGRAM RZĄDU GRECKIEGO.**

Ateny. 1 sierpnia. Na wczorajszym posiedzeniu zgromadzenia narodowego przedstawił prezes Rady ministrów program nowego rządu. Program ten wskazuje na konieczność zmniejszenia wydatków w dziedzinie polityki zagranicznej i na konieczność utrzymania dobrych stosunków z byłymi państwami nieprzyjacielskimi. (PAT.)

**SPRAWA MOSSULU NA RADZIE LIGI NARODÓW.**

Konstantynopol. 1 sierpnia. Rząd angielski zawiadomił tureckie ministerstwo spraw zagranicznych, że kwestia Mossulu będzie przedłożona 6 bm. Radzie Ligi narodów. (PAT.)

**MIĘDZYNARODOWY KONGRES GÓRNICZY.**

Praga. 1 sierpnia. Cz. B. P. Dnia 4 b. m. rozpoczyna się w Pradze obrady 27 Międzynarodowego kongresu górniczego, który ma stałą siedzibę w Londynie. Obejmuje on 15 państw i liczy 2 miliony zorganizowanych górników zawodowych. Na porządku dziennym kongresu w Pradze znajdują się między innymi następujące referaty: Czas pracy, ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, sprawa urlopów (referent Adamek, Polska), sprawa pokoju światowego. W kongresie weźmie udział 72 delegatów z Anglii, 14 z Belgji, 11 z Francji, 14 z Niemiec, 30 z Czechosłowacji. Wreszcie reprezentowane będą Polska, Austria, Holandia, Ameryka, Jugosławia, Hiszpanja, Luksemburg i inne. (PAT.)

**SZCZEGÓŁY ZAMORDOWANIA P. SŁAWIŃSKIEGO.**

Warszawa. (Tel. wł.) 1 sierpnia. Dopiero teraz wychodzą na jaw szczegóły wielkiego procesu, który się odbył w Kownie przed miesiącem. — Cenzura uniemożliwiała prasie posiadanie jakichkolwiek informacji o procesie. Ogłoszono tylko wyrok na ś. p. Sławińskiego. Oskarżonych było 16 osób o udział w akcji wywiadowczej na rzecz Polski. Oskarżenie opierało się na nadzwyczajnych błahych podstawach. Wystarczyło, że ktoś miał w Polsce krewnych w armii lub na urzędzie państwowym. Przejęta korespondencja prywatna musiała służyć jako dowód, że między oskarżonymi znajdowali się przedstawiciele wszystkich stanów, urzędnicy, właściciele dóbr, robotnicy i oficerowie polscy oraz jeden oficer litewski. Czterech oskarżonych skazano na śmierć. Trzech z nich prezydent republiki ulaskawił. W dwa dni później wykonano wyrok na ś. p. Sławińskim, który zginał wprowadzając do bohatersku. Aby nie kopać grobu dla skazańca postawiono go na brzegu fosy fortecznej pełnej wody. Sławiński nie pozwolił zawiązać sobie oczu, oświadczył swym katom, że jest dumny, że może umrzeć za Polskę. Okrzyk „Niech żyje Polska“ stłumiła salwa karabinowa. Zachowanie skazańca wywołało nawet łzy w oczach katów litewskich. Komendant twierdzy Brazulewiczus płakał.

**KATASTROFA LOTNICZA.**

Poznań. 1 sierpnia. Wczoraj na lotnisku wojskowym wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Pilot plut. Łowak startował w towarzystwie obserwatora por. Wolskiego. Ponieważ przy starcie motor wykazywał pewne defekty, pilot usiłował wrócić na lotnisko. Na wysokości 10 m aparat uderzony wiatrem pod ster tylny, spadł pionowo na ziemię. Por. Wolski odniósł ciężkie obrażenia. (AW.)

**WYLEW WISŁY.**

Katowice. 1 sierpnia. Z powodu czwarłkowej ulewę Wisła w górnym biegu wezbrała do tego stopnia, że gwałtowny prąd wody zerwał most w Oczalkowie, powiat Pszczyński, na dawniejszym pograniczu Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego. Również wylewy rzeki w powiecie Białskim, zalewając kilka miejscowości, jak np. Zarzecze i Nikuszowice. Woda niszczyła kilka domów. Osiar w ludziach niema. Wdrożono akcję ratunkową. W Bielsku woda zalała ulicę kolejową. Z ramienia urzędu wojewódzkiego wyjechała dziś na miejsce katastrofy komisja celem zbadania stanu rzeczy i wydania odpowiednich zarządzeń. PAT.



# Jak odbudowano Polskę?

Część czwarta (1917-1918.)

(Ciąg dalszy).

Werbunek został zorganizowany i dał świetne rezultaty, pomimo że nie jeden z tych ochotników miał za sobą już parę lat strasznej wojny na zachodnim froncie i mógł mieć jej dosyć. Od tej chwili, przy odwiedzaniu oddziałów naszego wojska, co krok spotykałem Poznańczyków, Pomorzan i Ślązaków i dusza mi się radowała na widok tego tegiego żywiołu w naszym niewielkim wojsku. Przyczynił mi on, co prawda trochę kłopotu. Jeżeli ja z nieufnością patrzyłem na żydów, których nieopatrznie przyjęto do szeregów, i starałem się ich stopniowo usunąć, moi przyjaciele Poznańczycy buntowali się się wprost przeciw ich istnieniu i gwałt robili, żeby ich natychmiast wypędzić. Z życia swojej dzielnicy wiedzieli, że wszyscy bez wyjątku żydzi idą z Niemcami przeciw Polakom, logicznie więc wnioskowali, że żyd w szeregach polskich może być tylko szpiegiem lub zdrajcą. Poza tem wytworzył się w szeregach w stosunku do Poznańczyków pewien antagonizm, którego głównym źródłem było to, że o wiele szybciej od innych awansowali na stopnie podoficerskie, jako bardziej oświeceni i wyszkoleni wojskowo. Od początku zresztą widziałem, że antagonizm ten jest podsycany przez jakąś podejrzaną propagandę, której mici, przy naszych środkach wywiadowczych pomimo wszelkich usiłowań niepodobna było uchwycić.

Niemcy, które próbowały tworzyć armię polską przeciw państwu sprzymierzonym z mieszkańcami zaboru rosyjskiego, zaprotestowały przeciw werbowaniu ochotników z pośród jeńców z ich armii, Polaków z zaboru pruskiego. Ma się rozumieć nie liczyły one na to żeby ich protest odniósł skutek. Zdając sobie wszelkie sprawę z tego, jakie ma znaczenie polityczne wystąpienie Polaków, ich poddanych do walki przeciw nim w szeregach armii polskiej, szukały innych dróg, ażeby ten fakt uniemożliwić.

O rodzaju tych dróg świadczy zdarzenie następujące.

Było to w czasie wojny 1918 roku. Pierwszy pułk polski pod dowództwem pułkownika Jasieńskiego za zgodą Komitetu Narodowego wysłany został na linię bojową i znajdował się na pierwszych pozycjach w okolicy Reims w armii generała Gouraud. Zachowywał się dobrze, miał już trochę strat, duch w szeregach był znakomity, co sam stwierdziłem, odwiedzając go na pozycjach.

Naraz otrzymałem w Paryżu raport, że paru żołnierzy pochodzących z Poznańskiego, przeszło na stronę nieprzyjaciela, i że w obawie dalszych dezercji, pozwolono Poznańczykom, którzy nie chcą się bić, opuścić szeregi.

Rzecz przedstawiała się poważnie, łatwo było spostrzedz niebezpieczeństwo polityczne, którem ta sprawa groziła. Zatelegrafowałem do generała Gouraud, prosząc go, żeby wstrzymał dalsze postępowanie, i zawiadamiając, że przyjeżdżam natychmiast i sam przeprowadzę śledztwo.

Śledztwo dało następujące wyniki.

W nocy odbył się wypad z okopów polskich przez okopy komunikacyjne na pozycje niemieckie. Z wypadu tego trzech żołnierzy nie wróciło. Jeden z nich pochodził z Ameryki, dwaj ochotnicy z pośród jeńców — z Poznańskiego.

W dwa dni potem Niemcy zaczęli strzelać do pozycji polskich proklamacjami. Zredagowane były one z żydowska po polsku i namawiały żołnierzy z zaboru pruskiego do dezercji na stronę niemiecką, obiecując im, że ta droga wróci prosto do domu, gdzie ich oczekują rodziny. Obietnice te popierały zdobiące odezwe fotografie, przed stawiających owych trzech zaginionych w dostatnim ubraniu cywilnem, z grubymi cygarami w ustach, wyglądających z okien wagonu, czyli odjeżdżających do domu.

Widząc w tem potwierdzenie faktu dezercji, pułkownik wysłał raport, w którym wyraził obawę co do pozostałych w szeregach byłych jeńców. Wobec tego dowódca armii rozkazał wycofać pułk z pozycji, i każdego z byłych jeńców z armii niemieckiej zapytać czy chce nadal służyć w szeregach, tych zaś którzy odpowiedzą odmownie, usunąć na tyły.

W każdym z trzech batalionów plechoty tego pułku znajdowało się po 70—80 byłych jeńców z zaboru pruskiego. Wynik operacji był ten, że z pierwszego batalionu wystąpiło tylko siedmiu, ale w drugim i trzecim pozostało tylko po siedmiu, ośmiu, reszta zaś opuściła szeregi. Z konnicy i artylerji Poznańczycy przeważnie wystąpili.

Z przeprowadzonego badania dowiedziałem się przedewszystkiem, że ów „Amerykanin“, który zniknął razem z dwoma Poznańczykami, był socjalista, że należał w Ameryce do t. zw. „komunowców“ (KON.), o ile sobie przypomnę. Komitet Obrony Narodowej, amerykańskich zwolenników orientacji austriackiej i Piłsudskiego, i że od chwili wejścia do armii zaczął wśród żołnierzy prowadzić propagandę przeciw teście armii. Najbliżej z nim żyli dwaj Poznańczycy, którzy razem z nim zniknęli. I akt uplanowanej dezer-

cji był zatem niewątpliwy, a ów „Amerykanin“ był niezawodnie agentem, umyślnie do naszego wojska wysłanym w celu jego demoralizowania.

Okazało się wszakże, iż robota jego nie zatoczyła szerszych kręgów.

Badanie tych żołnierzy, którzy wystąpili z szeregów, wykazało, iż uczynili to dlatego, że ich podejrzywano, że okazano im brak zaufania. Większość oświadczyła gotowość natychmiastowego powrotu do wojska, byle nie do tego pułku, w którym ich spotkała obraza. Tak się też stało.

Interesował mnie pierwszy batalion, w którym byli jeńcy prawie wszyscy pozostali w szeregach. Zebrałem ich tedy, żeby się dowiedzieć, dlaczego nie poszli za przykładem innych. Wtedy wystąpił z szeregu sierżant, chłopak rosły z dzielnią, sympatyczną twarzą i powiedział mi:

— My także czujemy się obrażeni. Raz wstąpiliśmy do wojska i przysięgliśmy: dlaczego nas drugi raz pytają, czy chcemy służyć?... Ale ja powiedziałem do kolegów: „Bracia, tu idzie o honor Wielkopolski. Chociaż nas tu źle traktują, musimy pokazać, że chcemy się bić za Polskę“. I zostaliśmy, i pokażemy, że bijemy się lepiej od innych.

Tak jeden skromny człowiek czasem ratuje sytuację.

Zajście zostało załagodne ofirowie, którzy zgrzeszyli nietaktem, zostali pouczeni, jak nadal postępować. Żołnierze z zaboru pruskiego, którzy wrócili do szeregów, zostali przeniesieni do dwóch pozostałych pułków tej samej dywizji. Niestety, nie udało mi się znaleźć dowodów roboty planowej, skierowanej do usunięcia Poznańczyków z armii, o którą podejrzywałem paru żydków, służących w pułku, głównie w kancelarii. Byłoby lepiej, gdyby choć jeden łotr na skutek tego zajścia został rozstrzelany.

Niewiele brakowało, ażeby ta sprawa fatalnie się skończyła. Gdyby żołnierze z zaboru pruskiego usunęli się byli z naszego wojska, Niemcy mieliby argument, że Polacy poddani pruscy nie chcą walczyć przeciw Niemcom, a tem samem nie chcą należeć do Polski. W tym celu rzecz była robiona. Kto ta robota kierował? Niewątpliwie Niemcy. Interesująca rzecz byłoby wiedzieć, o ile mieli w tem świadomą pomoc ze strony ludzi, uważanych za Polaków.

I tym razem się nie udało...

Sprawa polska, którą Niemcy postanowiły wziąć wyłącznie w swoje ręce i którą pewna ilość ludzi ze strony polskiej starała się w rękach niemieckich zachować, rozrastała się szybko po przeciwną stronę. Niemcy wspólnie z Austrią zajmowały cały obszar polski, urządziły w nim fikcję państwa pol-

skiego, a tymczasem na Zachodzie, zdaleka od ziemi polskiej, państwo polskie, obejmujące wszystkie ziemie polskie, zdobywało sobie jedną pozycję po drugiej: polscy poddani Rosji Prus i Austrii przestawali istnieć, zjawili się oby wale polscy, podróżujący za polskimi paszportami Komitetu Narodowego; wojsko polskie, złożone Polaków wszystkich trzech zaborów, walczyło przeciw Niemcom wspólnie z armiami państw sprzymierzonych; a przedstawicielstwo Polski w stolicach mocarstw zdobywało sobie krok za krokiem stanowisko przedstawicielstwa państwa sprzymierzonego. Mocarstwa ignorowały całkowicie robotę Niemiec w Polsce i z nią się liczyły.

Dla ludzi, którzy rozumieli, co się dzieje, było widoczne, że po zwycięstwie sprzymierzonych, przy zawieraniu pokoju, wszystkie „faits accomplis“ osiągnięte przez Niemcy w Polsce w rachubę wcale nie wejdą. Nie wiem, czy to było widoczne dla polityków berlińskich, to wszakże pewna, że ci politycy warszawscy, którzy ambicje swoje wiązały z ustanowieniem przez Niemców Królestwem Polskiem, tego nie widzieli. Im się zdawało, że niemiecki „fakt dokonany“ jest naprawdę do konanym, że na nim w każdym razie oprze się rozstrzygnięcie sprawy polskiej w traktacie pokojowym.

To było wszakże możliwe tylko w razie przegranej państw sprzymierzonych, która już nie groziła, lub w razie przedwczesnego pokoju, któryby Niemcom, nawet pobitym na froncie, zapewnił zwycięstwo polityczne. Nie bezpieczeństwo takiego pokoju w okresie, który nastąpił w Paryżu, nie znikło, bo nie znikło źródło tego niebezpieczeństwa, ignorancja w sprawach środkowej Europy, daleko idąca, nawet u niektórych ludzi, wysuwających się na czoło w obozie państw sprzymierzonych.

Z tem niebezpieczeństwem łączyło się drugie, o którym już była mowa. Płytkie doktrynerstwo, usiłujące rozstrzygać naizawilsze zagadnienia polityki międzynarodowej bez wysiłku myśli według raz przyjętego szablonu, starając się łatwo dedukować rozstrzygnięcia z ogólnych pryncypjów, jak lichy lekarz leczący wszystkich chorych na jedną chorobę jedną receptą, bez względu na ich fizjologię i patologię, indywidualność — to doktrynerstwo, po rewolucji rosyjskiej i po przyłączeniu się Ameryki do państw wojujących, zajmowało coraz więcej miejsca w polityce sprzymierzonych. Ku końcowi roku 1917 zaczęło ono przybierać groźne dla nas rozmiary.

(C. d. n.).

Roman Dmowski.

5) WŁODZ. HR. BEM DE COSBAN.

## Stanisławów i Krechowce.

(fragment z wojny 1917 r.)

(Ciąg dalszy.)

Daleko na lewym skrzydle szablą wskazując ulanom kierunek, parł na przód na rosnym koniu oficer niewielkiego wzrostu z nieodstępną fajeczką w ustach — rotmistrz Waraksiewicz Dalej, na czele pierwszego szwadronu dzielnego kawalerzysty i sportsman o twarzy, przypominającej typy dawnych polskich husarzy, — rotmistrz Dziewicki. Bardziej w prawo, bliżej ku nam, przeleciał jak burza, ze swym drugim szwadronem, młody porucznik Podhorski, dawny mój towarzysz broni z rosyjskich ulanów. Znałem go dobrze z czasów poprzednich naszych bojów i zaliczałem do kategorii tych, co rodzą się na żołnierza, tych prawdziwych wojskowych, nie tylko od ćwiczeń szwadronowych i musztry, — lecz i od wojny. I teraz przeprowadzając jego szwadron oczyma byłem przekonany, że tam, gdzie uderzy, nie będzie połowicznego rezultatu, — że ci co z szarży jego żywi powrócą, będą mogli powrócić z dumą. Dotykając swym skrzydłem drugiego szwadronu, i nie ustępując go ani o pół konia, rwał na-

przód w prawo od Stanisławowskiej szosy — szwadron trzeci, rotmistrza Sobieszczańskiego i zginął mi z oczu wśród ulic krechowieckich. Piekelnym ogniem powitał szarżę tę przeciwnik.

Turkot kulomiotów rozległ się z różnych kierunków. Pociski artyleryjskie, nadlatujące z właściwym sobie wyciem, pękały nad głowami naszych junaków, daremnie usiłując ich odstraszyć. Widać było, jak padają konie i ulani, ale reszta szła nie łamiąc swego szeregu, szła z impetem na wroga równo, jak na parady.

Aż w pewnej chwili ulani i łańcuch plechoty niemieckiej, dopadłszy się wzajemnie, ziali się w jedną ruchomą ledwie dostrzegalną linię. Czekałem z zapartym oddechem rezultatu. I oto rucho ma linia wygięła się w półkole, zaczęła zmieniać się, łamać jak wał, dążąc po otrzymaniu śmiertelnego ciosu, aż rozciąła się na cząstki rozbita. Niemcy cofali się pospiesznie w panicznym pośpiechu, aż za stare janki, niewiadomo kiedy jeszcze i przez kogo przygotowane, druty kolczaste.

Pułkownik odwrócił się do mnie i adiutanta z rozkazami.

Nie upłynęło pół minuty, jak obaj lecieliśmy w ślad za szwadronami w różnych tylko kierunkach, on na lewo, ja na prawe skrzydło.

Po jakimś czasie, przeskoczywszy kilka rowów i wydostawszy się na

prawą stronę szosy, dopadłem drugiego szwadronu manewrującego teraz, po odstąpieniu Niemców za druty kolczaste ruchami, przyjętym w ławie. Wskazało mi kierunek, gdzie znajduje się dowódca. Doskoczywszy do niego odlałem rozkaz, by odeignął szwadron ze sfery zabójczego ognia, poczem spytałem o rezultaty ataku. Wskazał mi ręką na ławkę, gdzie czerniły się nasze i niemieckie trupy, gdzie niekształtnymi plamami odbijały się od zieleni pozabijane konie ulanckie.

— Odpierłem Niemców — rzekł, ale jak widzisz, drogo mnie to kosztowało. Nie mam już Tadzja Mikiego.

— Mikiego? — zdziwiłem się, gdyż on to właśnie był dnia tego dyżurnym oficerem, pozostającym w asekuracji sztandaru.

— Tak, jego właśnie. Gdy otrzymałem rozkaz do ataku, przypadł do mnie i zaczął prosić, by mógł powrócić do sztandaru do swego plutonu. Pozwoliłem. Przypadło mu w udziale pójść na jeden z kulomiotów niemieckich. Na czele plutonu rzucił się na oślep na kulomiotników z dobytą szablą i padł rażony kulami. Nie wiem tylko, czy poległ, czy też został ciężko ranny\*).

\*) Porucznik Mikke, jak się później okazało, został przygnieciony przez konia i dostał się do niewoli. Obecnie służy jako rotmistrz w armii polskiej.

— Jeśli poległ, to każdemu z nas dał Bóg tak piękną śmierć. A cóż kulomiot?

— Zdobył go ze swym plutonem młody Wysocki.

Odsalutowaliśmy sobie. Popędziłem wzdłuż frontu szwadronu Podhorskiego i wydbstałem się znów na szosę — Spotkałem tam cały szereg niesionych na noszach i prowadzonych przez ulanów rannych.

Niebawem dotarłem do miejsca, gdzie postawiłem dowódcę pułku.

Rzuty się tam wokół niego i grupy ordynansów, kule, jak i poprzednio. — Zresztą zdawał się nie zwracać na to zbytnej uwagi i wybijając trzciną, takt po cholewie buta, nucił coś, trochę fałszywie, półgłosem.

Przypadłszy do niego galopem, zameldowałem o spełnieniu rozkazu i o stratach poniesionych.

— No cóż, trudno — konkludował — ale trzymają się nieźle mimo wszystko?

— Doskonale — odpowiedziałem — mimo to, że na całej linii bez przerwy szarpie ich ogień nieprzyjacielski.

— No, w takim razie o wszystkim zaraz trzeba będzie napisać raport do naczelnika dywizji.

Adiutanta nie było, nie wrócił jeszcze z lewego skrzydła.

(C. d. n.).



SPRAWY WOJSKOWE.

# Zbiorowy głos wojska.

Pod tym tytułem umieszcza „Polska Zbrojna” w jednym z ostatnich numerów szereg listów, wyłowionych z całej powodzi korespondencji otrzymanej w ciągu ostatniego miesiąca od różnych oficerów. Przedmiotem listów są narzekania na niedostateczne uposażenie oficerskie.

I tak w jednym liście czytamy: „Zatrważający jest obław zmniejszania się korpusu oficerskiego w armii. Każdy niemal dziennik personalny podaje szereg nazwisk oficerów tak liniowych, jako też i różnych służb, przeznaczonych na własną prośbę do rezerwy. Porównajmy stan liczebny młodszych oficerów według „Listy starszeństwa” z r. 1922, a „Rocznikiem oficerskim”, utrzymamy dobitnie o ile uszczuplony został stan oficerów poszczególnych broni zaledwie w ciągu tak krótkiego czasu.

Nad tym faktem winni się zastanowić ci, którym zależy na sile zbrojnej państwa, a którzy bezwzględnie mogliby zapobiec ubywaniu oficerów z szeregow armii, wzięwszy gruntownie pod uwagę to, że na miejsce dobrowolnie ubywających, uzupełnienie nie napływa.

Tak, nie napływa. Ogólnie znany jest przecież wynik zapewniania wakansów w szkołach wojskowych i marynarki wojennej, zbytecznie więc sędzę, będzie nadmienian jak zaledwie procent kandydatów zgłasza się do szkół, a to jest obław bardzo zatrważający.

Zastanówmy się nad tem, co będzie, gdy się dotychczasowi oficerowie zawodowi „skończą”?

Oficer, ten urabiać charakterów młodzieży zaciągniętej w szeregi armii by móc godnie spełniać swe poważne zadanie pracy nad żołnierzem, bezwzględnie musi pracę tę mieć ułatwioną przez stworzenie mu odpowiednich warunków bytu.

Pewne jest to, że będąc syty, przyzwolnie odziany, mogąc zaspokoić choć by tylko część potrzeb kulturalnych, bez wątplenia posiadzie postawę i miłą dziarską tak, jak przepisy wojskowe nakazują. W przeciwnym razie trudno wymagać od niego dziarskiej miny, gdy podczas stania przed szwadronem, kompanią, czy baterią gnębi go myśl, skąd wziąć na załatwienie dziur w butach, albo na dostateczne nadprogramowe dopełnienie żołądka po obiedzie kasynowym. Podczas takich częstych myśli żadne twarde przepisy wojskowe nie zdołają wywołać pogodnego uśmiechu na twarzy oficera-instruktor.

Kto miał cokolwiek styczności z wojskiem, ten zgodzi się z tem, że instruktor jest zwierciadłem podwładnych: sprężystość jego, czy przygnębienie odbija się na podwładnych bezwzględnie, a wówczas wynik szkolenia w tym dniu, kiedy instruktor trapił się swemi sprawami materialnymi, — nie bardzo dodatni.

W innym liście skarży się jakiś artylerzysta na wyjąłowanie, spotykane u kolegów:

„Wielką, tak zwaną popularnie, bractwem oficerską, ogarnia nostalgia za lepszym życiem. A tymczasem zadawała się okruczynami. Oficer prawie nie czyta, pogardza książką poważniejszą, uznaje tylko literaturę lekką, gdyż nie jest w stanie czytać książki o treści poważniejszej, która go męczy, nuży”, gdyż jest przygnieciony troską o byt materialny.

Inny wykazuje ścisłym obliczeniem, że żyje na wycie szeregowca i jeszcze ma deficyt.

Lekarz wojskowy stwierdza, że nie może kupić fachowej książki, bo groszem nie śmierzdzi:

„Jestem sam lekarzem wojskowym, korzystałem kiedyś z odkomenderowania i, jako człowiek honorowy chcę uczciwie odsłużyć moje zobowiązanie. Wszystko byłoby dobrze i czułbym się bardzo zadowolony i szczęśliwy, nosząc mundur oficera polskiego i je-

dnocześnie piastując higienę i zdrowie żołnierzy w swoich rękach, gdyby nie to, że diablo ma mam pobory i, o ile „opędzę gebe” nic mi nie pozostaje na imie wydatki”.

Rozpaczliwe jest też położenie zawodowych podoficerów, zwłaszcza, gdy któryś z nich jest żonaty.

Nie dziwota, że przy niedostatku materialnym trudno wymagać od wojskowego, by tryskał energią i przodował w sporcie, ruchu fizycznym, zawodach.

Wobec tego na łamach „Polski Zbrojnej” są wysunięte pewne środki zaradcze. Najradkalniejszym rozwiązaniem sprawy byłoby wydzielenie wojskowych ze wspólnej ustawy uposażeniowej dla cywilnych funkcjonariuszy państwowych i wojskowych zawodowych i stworzenie nowej ustawy specjalnie dla wojska, która by uwzględniała specyficzne właściwości służby, tak różnej od zajęć urzędników państwowych.

Skoro jednak sprawa ta obecnie jest niemożliwa do poruszenia w drodze ustawodawczej — powinno się dążyć do tego, aby w ramach już istniejących

dwóch ustaw: uposażeniowej i pragmatyki wydobyć z nich to, co trzeba nieodzownie i można bez osobnego odwołania się do naszego parlamentu. A więc takie ustalenie mnożnej, aby ona wbrew tendencjom zwykłemu na rynku nie spadała, ale rosła w górę, dalej przynależność specjalnych dodatków ze względu na szczególne właściwości służby, zrewidowanie ostatniego dodatku mieszkaniowego, podwyższenie dyjet na wypadek podróży, które dzisiaj są minimalne. Osobną bolączką jest, aby rozwój naszych kooperatyw mieszkaniowych i odzieżowych, nie rozporządzających odpowiednim kapitałem, aby nadażyć wszystkim zapotrzebowaniom. Z tą sprawą łączy się sprawa warsztatów mundurowych, które nie mogą wykonać tyle roboty i z konieczności idzie się do krawcy, i szewca cywilnego, drogo mu się opłacając za jego uczynność dania na raty.

Spełnienie tych postulatów, napozór drobnych, ułatwiłoby wojsku w znacznym stopniu życie w dzisiejszych czasach.

## List z Ameryki.

### III.

Nowe prądy i reorganizacja wychodźstwa. — Amerykanizacja w Związku Narodowym Polskim. — Amerykanizujemy się, ale i żydzi także i załamuje się ich potęga. — Dalsza przyszłość w najogólniejszych zarysach.

Wychodźstwo polskie w Stanach Zjednoczonych amerykanizuje się!

Proces ten, dawno zapoczątkowany, po wojnie światowej odbywa się w znacznym przyspieszonym tempie i ostatnich trzech latach sygnał o wiele głębiej, niż przypuszczałem.

Konstatuję to z całą przykrością.

Ale trzeba mieć męską odwagę spojrzenia prawdzie prosto w oczy. Trzeba się liczyć z faktami dokonanymi i nie tracić z oka linii, po której zdąża ogólny rozwój ludzkości, myśleć o tem, aby opatrnościowy fakt istnienia wielkiego odłamu narodu polskiego w Ameryce w najodleglejszej nawet przyszłości, nawet zupełnie zamerykanizowany, (co jest nieuniknione!) stanowił tu na zawsze siłę zwartą, na którą Polska w chwili wielkiej potrzeby zawsze mogłaby liczyć, z której rosnąć stała w potęgę, mogłaby czerpać wszystko to, co jej do wzrostu tej potęgi posłużyć może.

Ale w takim wypadku nie wystarczą same czcze hasła. Nie wystarczą gołosłowne zapewnienia o niezmienności uczuć dla Polski i ścieśnianie szeregów... „ostatnich Mohikanów” przy dawnej linii obrony... Nie zmieni to bowiem faktu, że szeregi tych, którym hasło „America First” więcej przypada do serca, zwiększać się będą z każdą godziną. Do nich należy przyszłość.

W pierwszych dniach po powrocie z Polski, kiedy miałem możność skonstatowania wielkich zmian dokonujących się w łonie naczelnej organizacji wychodźstwa — Związku Narodowym Polskim, w kierunku amerykanizacji, mocno byłem zaniepokojony. Potrzeba mi było dłuższego czasu, aby się z tem oswoić i do pewnego stopnia pogodzić jako z koniecznością nieuniknioną. Jako przed autorem „Historji Związku”, stanęły mi wyraźnie przed oczami owe czasy, kiedy 44 lat temu, założyciele tej organizacji budując ją stawiali jej jako cel pierwszy i najważniejszy — dążenie do odbudowy Państwa Polskiego, której zadaniem było stworzenie „Nowej Polski” w Ameryce. Tymczasem dziś już widzimy w niej cały szereg klubów sportowych, dla których „Dziennik Związkowy” drukuje całą stronę w języku angielskim.

Co powiedzą na to — pomyślałem sobie — wielkie duchy twórców Związku Narodowego — Agatona Gillera, Ignacego Kraszewskiego, Andrzejkowicza, Lipińskiego, Jeża - Miłkowskiego i innych, którzy tchnęli weń duszę swą i w organizacji tej widzieli w chwilach dla narodu najcięższych przedłużenie życia państwowego Polski, żywy protest przeciwko jej rozborom, z „sejmami”, „marszałkami”, „konstytucją”, z godłami, na których po staremu do dziś obok

Orla widnieje Pogoń Litewska i św. Michał dawnej Rzeczypospolitej i wszystkim tem, co przez tyle lat tak żywo wychodzący naszemu przypinało daleką Ojczyznę za morzem...

Szukając odpowiedzi na to kamieniem na serce padające pytanie, trzeba było myślać szersze ogarniającą horyzonty uprzytomnić sobie wszystko co na szerokim dzieje się świecie i zobaczyć jak na nie odpowiada sam rozwój życia ludzkości.

Wielka wojna światowa, za cenę przełanej krwi wielu milionów ludzi i niesłychanego zniszczenia, wymiarem sprawiedliwości dziejowej powołując do życia państwowego Polskę i obdarzając wolnością cały szereg narodów podobnie jak ona ujarzmionych, daleko głębiej przeobraża cały układ życia ludzkości, niż sadzą ci, którzy z nalogu dawnych jeszcze trzymają się hasła — i nie widzą, że życie z coraz większą stanowczością przekreśla wszystkie ich plany, nie pozostające w zgodzie z ogólną linią rozwoju.

Oburzenia i protesty przeciwko nacjonalizmowi, szowinizmowi i zachłanności narodowej tego lub owego państwa, nie nie pomogą! Bankrutują coraz wyraźniej wszelkie międzynarodowe kombinacje opierane na solidarności zarówno pracy, czy kapitału i aczkolwiek żydostwo całego świata wszystkie siły swoje, całej przez wieki gromadzonej potęgi używa w kierunku podtrzymywania tych hasła, nie znajduje już gruntu...

Solidarność międzynarodowa, interesy całej ludzkości, cywilizacja, postęp i wszystkie tego rodzaju hasła — owszem — ale na zasadzie porozumienia całych pełnych ugrupowań, jakimi są nowożytnie narodowe państwa, z pełną wolą ich i świadomością, zgodnie z interesem całości, ale nigdy jakiegokolwiek jednej klasy, czy odłamu narodu.

Mogą być jeszcze wojny, gdy na innej drodze nie dadzą się wyrównać sprzeczne interesy państw poszczególnych. Może się udać światowemu żydostwu raz jeszcze rozdmuchać pożar rewolucji przy pomocy opanowanej przez nie sowieckiej Rosji. Byłoby to straszne nieszczęście, ale naturalnego porządku w rozwoju ludzkości nic nie powstrzyma.

Zresztą siła żydostwa światowego załamuje się także właśnie na rozwoju życia nowożytnego narodowego państwa.

Żyd w Ameryce podobnie jak Polak, Niemiec, Włoch, Anglik czy Szwed, musi stanąć — chce czy niechce — na gruncie narodowym amerykańskim. Hasło: „America First” obowiązuje go podobnie jak wszystkich i obowiązywać będzie z siłą z roku na rok zwiększaną.

Sowiecka Rosja, chyba pokryjomu i

chyba od niewielkiej tylko garści żydów tutejszych zyskać może jakieś finansowe poparcie. Większość żydów amerykańskich, a zwłaszcza tutejsi milionerzy żydowscy, stoją lojalnie i bez zastrzeżeń na gruncie narodowym amerykańskim.

Prąd ten żywiołowo ogarnia tu wszystkich bez wyjątku!

To mając na pamięci, nie zaważałem się w poprzednim liście napisać, że wychodźstwo polsko - amerykańskie walkę z niesprawiedliwym szowinistycznym prądem amerykańskim, dążącym do zacierania wszelkich śladów pochodzenia narodowego, rugowania zupełnie języków obcych, obcych nazwisk itp., wygra, ale pod warunkiem, że rozumnie pojętą amerykanizację samo w łonie własnym, zgodnie z swoimi interesami i interesami Macierzy swej za oceanem przeprowadzić potrafi.

W tem oświeceniu dokonywująca się pod naciskiem życia w łonie Związku Narodowego amerykanizacja, mniej będzie sercu polskiemu bolesna.

W tem oświeceniu fakt, że w Związku Narodowym skupił się w kilku towarzystwach kwiat inteligencji zróżnionego wykształcenia w Ameryce, która, pomimo że hasło „America First” stawia na pierwszym miejscu, pogarnęła się do starej polskiej patriotycznej organizacji, napawa otuchą, że z biegiem czasu potrafi ona opracować nowy program, który i w najpóźniejszych latach, w jeszcze bardziej zmienionych warunkach, łączność ze starą macierzą utrwali na zawsze.

Bo życie ma swoje stałe prawa których żadna siła przełamać nie jest w stanie, a w mocy naszej jest jedynie to, że je regulować możemy, obracając na korzyść swoją to, z czego korzystać można.

Związek Narodowy Polski, podobnie jak i wszystkie tego rodzaju organizacje, jest w pierwszym rzędzie instytucją asykuracyjną, w których ubezpieczyło swe życie razem z górą pół miliona członków. Wszystkie one ubezpieczają także dzieci i muszą dbać o to, aby ogarnąć całą młodzież, wszystko o ile możność pochodzenia polskiego dzieci w Ameryce, aby zapewnić sobie dopływ młodej krwi — co jest nieodzownym warunkiem trwałego bytu.

Olbryzi to atut, który musi być wygrany w kierunku tym, aby nawet najzupełniej zamerykanizowane, niestraciły nigdy kontaktu z Polską, aby w najpóźniejsze lata, dobrze wywiązując się z narodowych obywatelskich obowiązków amerykańskich, były rzecznikami interesów kraju ich przodków, starej polskiej Macierzy.

Duchy wielkich założycieli Związku, Gillera, Kraszewskiego, Andrzejkowicza, Lipińskiego, Jeża - Miłkowskiego i innych — sędzę i niezłomnie w to wierzę — cieszyć się tylko będą takim dodatkowym pionem z ich posiewu płynącym, bo pierwszy, najważniejszy, zdobył Polski niepodległość, już wywalczony!

Dla Związku Narodowego Polskiego, dla całego wychodźstwa, aż do zdobycia niepodległości, Polska była pierwszą! Wyteżyło ono tu wszystkie swe siły, aby w wierności tej idei doczekać się tej wielkiej chwili dziejowej. Gdy nadeszła, w miarę możliwości i sił, obowiązek swój wypełniło.

Obecnie, w nowym układzie stosunków całego świata, odesłać może tylko Polsce tych, którzy będą mogli powrócić i których serce przeciągnie na „tamtą stronę”, a tu z czystym sumieniem wystąpić w nowej roli, jaką mu podyktuje życie, jego rozwój i Przeznaczenie Chicago, 9 lipca 1924.

Stanisław Osada.

## OSTRZEŻENIE!

Prawdziwe środki Kosmetyczne  
wyrobu laboratorium

Mag. Far. Leszka Śladowskiego

wyrobia i sprzedaje jedynie

APTEKA POD ŻŁOTYM ORŁEM

Mag. Far. Leszka Śladowskiego

L w ó w, ul. Halicka l. 19.

Sprzedawane zaś kosmetyki w drogerji pod firmą „Leszek Śladowski” przy ul. Akademickiej 2 (Hotel George’a) są fałszykatami, przed których nabywaniem ostrzega się.

n4217



## Kronika techniczna.

(1) Siły wodne amerykańskich Stanów Zjednoczonych oceniają na przeszło 50 milionów koni maszynowych. Z tej olbrzymiej liczby użarżmiono dotychczas około 10 milionów. Od roku 1920 wprowadzono znaczne ułatwienia ustawowe, pozostawiając kontrolę gospodarki wodnej osobnej komisji „Federal Power Commission”, która do r. 1923 wydała koncesje na zakłady wodne o łącznej sile 7 i pół miliona koni. W tym czasie wykonano już znaczną ilość zakładów. Łącznie z będącymi w budowie obejmują one blisko 2 i pół miliona koni. W takich warunkach może Ameryka skutecznie konkutować z rynkiem europejskim, a w szczególności z niemieckim, który dobrocią i jakością towaru nie może jeszcze dziś dorównać amerykańskiemu.

## OBCY KAPITAŁ W TOWARZYSTWIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W POLSCE.

Dowiadujemy się, że popularne to Towarzystwo, które zbudowało zeszłego roku wielkie zakłady fabryczne w Szczakowej i liczy kilkadziesiąt tysięcy akcjonariuszy w kraju, ma zapewnione współdziałanie wybitnej grupy angielskiej, z którą zawarło umowę. Fakt ten wzmacnia jeszcze więcej podstawy tego Towarzystwa, zabezpieczając w wysokim stopniu jego rozwój techniczny i finansowy.

Jak wiadomo z niedawnych ogłoszeń, Towarzystwo Przemysłu Węglowego w Polsce przeprowadziło jedno z pierwszych przewalutowań kapitału i przedstawiło na ostatnim walnem zebraniu szczegółowy preliminarz, wykazujący niezwykle wysoką rentowność na podstawie produkcji, pod wielu względami bezkonkurencyjnej w Polsce.

Obecnie przeprowadza Towarzystwo nową emisję na 2.000.000 złotych, rozpisaną z terminem 25-go sierpnia, która zakłada ostatecznie akcje uruchomienia zakładów szczakowskich i wykonanie wysoce wartościowych koncesji, przez Towarzystwo nabytych. Wiadomość o bliskim uruchomieniu jedynych w swym rodzaju chemicznych zakładów Towarzystwa w kraju wywołała już zainteresowanie nawet sfer zagranicznych. Towarzystwo uzyskało od Rządu pozwolenie na swobodny wywóz połowy swej produkcji w ciągu pięciu lat.

Nie ulega kwestii, że uruchomienie zakładów szczakowskich Towarzystwa stanowić będzie do pewnego stopnia epokowy wypadek dla przemysłu i techniki krajowej, jak również dla obrony Państwa. Szybkość, z jaką Towarzystwo przeprowadziło budowę wielkiego kompleksu fabrycznego przy współdziałaniu fachowców i firm zagranicznych, jest nader pomyślną wróżbą dla jego rozwoju. Znamiennym jest również fakt, że mimo ogólnej depresji giełtowej akcje Towarzystwa Przemysłu Węglowego podskoczyły w ostatnich dniach już prawie trzykrotnie w kursie, który dalej stale się podnosi.

## Na wschodnich rubieżach Rzeczyposp. litej.

Duchowieństwo prawosławne. — Ży dowskie machinacje. — Sen pod bronią. — Smorgonie i Oszmianie. — Polska jest!

Na Dołhinowie załamuje się moja podróż wzdłuż granicy bolszewickiej. Auto p. Delegata Rządu mknie dalej ku Dokszycom na północ, ja zawracam ku zachodowi wielkim gościńcem przez Wilkę, Mołodeczno, Smorgonie, Oszmianie z powrotem do Wilna. Tymczasem krótki postój w plebanji Dołhinowskiej.

Dość ożywione miasteczko rozbudowało się szeroko u wężła obszernej drogi na Budslaw, Dokszyce i Mołodeczno. Ongiś Dołhinów należał do możnej dziś wygasłej rodziny Kiszaków, ostatnio zaś był własnością ks. Druckich - Sokolińskich. Od Dołhinowa tylko ręką sięgnąć ku granicy bolszewickiej — coś 5 czy 6 km. Za Dołhinowem leżą źródła rzeki Wilgi.

W miasteczku tem poraz pierwszy zetknąłem się z duchowieństwem prawosławnym. Przybyli aby złożyć uszanowanie przedstawicielowi Rządu Rzeczypospolitej. Protojerej Szczesnowicz mówi niezłe po polsku. Zapytuje, o potrzeby i życzenia duchowieństwa prawosławnego. Protojerej chciałby, aby nauka religii dla dzieci prawosławnych wykładana była w ich ojczystym języku, wymijając zresztą czy chodzi o język rosyjski czy białoruski. Tłomaczy mi to potrzebą wdrażania zasad wiary w zrozumiałym języku. Odpowiadam, że o ile mogłem zauważyć po wsiach z działwą wszędzie dobrze porozumiewałem się po polsku, nie umiem więc ocenić istoty tej potrzeby. Drugiem życzeniem było, aby jaknajprędzej nadane zostało obywatelstwo polskie plebanom prawosławnym. Pozatem żadnych uskarżeń się, żadnych zażaleń. Przeciwnie zauważyłem jakby pewne zadowolenie z faktu przynależności do Polski.

Na rynku dołhinowskim panowało lekko wśród włościan zaniepokojenie. Gmina przeprowadzała spis zwierząt pociągowych. Włościanie wystraszeni spisami za czasów wojny byli pewni, że znowu się ma ku wojnie. Gdy tłumaczyłem im, że są w błędzie, tłumem mnie wokoło oblegli i zarzucali pytaniami, okazało się, że żydzi spekulanci rozpuszczali pogłoski o bliskiej wojnie i wskutek tego włościanie wyzyli się lepszych koni o połowę niżej wartości, konie zaś liche o 100 proc. zdrożały. Szkoda, iż na wiecach tak chętnie urządzanych na pograniczu przez nasze partie lewicowe nie mówi się o bolączkach chłopów, nie wyjaśnia mu tych lub owych zarządzeń władz ze stanowiska użyteczności ludności i państwa, a cały wysiłek skierowany jest na budzenie niepokoju i siania nie wiści. Lecz dość o tem.

Lepiej oto wtulić się w miękkie poduszki auta, które pożegnawszy Dołhi-

row mknę szerokim gościńcem z powrotem na zachód. Po przez listowie białych wysmukłych brzoź i rozłożystych topoli migota po niedawnym deszczu złote słońce. Jeszcze tu i ówdzie spóźnionych sianokosów woń uderza rzeźkim, głęboko wchłonnym aromatem. Łany zbóż dośpięte już falują, a gdzieś gdzieś przy chatach barwi się różem lub fioletem nać kartoflana. Mamy południe lata. Chaty białoruskie, które mijamy, nie mają malw wysmukłych zagród litewskich, są przeważnie szare i biedne, tylko czasem ozdabia je krzak dzikiej róży.

Nawet nie spostrzegamy kiedy auto nasze staje przed wyniosłym gankiem obszernej pałacu. To Serwecz pp. Kozieł - Poklewskich. Kilkanaście pokoiów obszernej wysokości, prawie pustych. Jak może nigdzie, widać, że szły tedy hordy zbrojne bolszewickie i niemieckie. I nie zostało rzeczywiście nic z pięknej ortyny dziedziców Serweczów. Nawet prześliczny górzysty malowniczy park przeryty okopami rosyjskimi. Właściciele wrócili jak ptaki do zburzonego gniazda, lecz zamiast spokoju i ciszy znów czuwaniu po nocach przed bandytami. Rzucam w sypialni okiem na garść mebli. Przy łóżku wisi karabin, na stoliku bocznym rewolwer, przy drugim łóżku mała książeczka do nabożeństwa. — Tak pół śpią, pół czuwają dziedzice wielkiej fortuny na naszych kresach. — Czy ziemiaństwo Poznańskiego lub Kongresówki z lewego brzegu Wisły zdaje sobie sprawę z trybu życia ziemiaństwa na kresach wschodnich? Tak luksus, przepych, a tu ruina ostateczna i niepewno jutro.

Za Serweczem już tylko z konieczności przerwami zdążamy szybko ku zachodowi. W Mołodecznie jeszcze raz rzucam się oczom wybite szyby gimnazjum im. Tomasza Zana. Wyjaśniono mi dla ścisłości, że ostatnio gimnazjum przeniesione zostało do innego miejsca a pozostał tylko sztyl, gmach sam zaś jest w remoncie. Ale skądże obcy przybysz może o tem wiedzieć? Za Mołodecznem krótki postój w Wilejce, która oglądana szczególnie wskazuje pewien rozmach budowlany. Plan regulacyjny miasta przeprowadzony intensywnie dał pewne wyniki. Znać pracę organizacyjną starosty p. Nitosławskiego, który dźwierz najtrudniejszy w województwie posterunek. Za Wilejką i Mołodecznem, jak w kalejdoskopie mijamy wioski i miasteczka. Przedewszystkiem błotniste, brudny Lebedziew o ludności najbardziej zbolszewiczałej. Około wieczora opuściliśmy granice nieszczęsnego powiatu wilejskiego.

Już się miało dobrze ku zachodowi słońca, gdy nagle wyrosły przed nami upiorne mury rozwalonego pociskami kościoła w Smorgoniu. — Jak ramię rozpacznie wyciągnięte ku niebu sterczą resztki ścian. Smorgonie rozstawiły się na kraj cały nie jako rezydencja Despotów z Bratoszyna Zenowiczów, ani jako miejsce pobytu Karola XII, ani jako wiodnia historycznego opuszczania cofającej się armji Napoleona, ale swą akademją niedźwiedzi i obwarzankami. Obecnie wraziły się w pamięć naszą swem bezprzykładnem zniszczeniem w czasie wojny. Lecz tak jak na ruinach nowe życie roślinne zakwita, tak na szczątkach domostw spalonych, buduje się nowe zabudowania. Lecz zapewne minie nasze pokolenie, zanim Smorgonie wróca do stanu przedwojennego.

Noclegu w dalszej podróży udzieliła nam Oszmiana, która po upadku Smorgoni i Krewa zagarnęła życie znacznej polaci ziemi wileńskiej. W przeddzień naszego pobytu gościł w Oszmianie biskup wileński ksiądz Matulewicz. Ślady festonów i chorągiewek na kościele i plebanji pozostały. Tylko miasto na wskroś polskie było głuche na przyjęcie biskupa. Podobno w bankiecie prócz osób urzędowych nikt nie wziął ze społeczeństwa udziału. Smutny znak czasów dla dziejów kościoła katolickiego w naszym kraju. Za Oszmianą mijamy wyciągniętym traktem ku Wilnu historyczne św. Kazimierza Miednik Syrokomli, Borejkowszczyznę, tatarski Niemież i stajemy w południe u Ostrej Brany. Podróż skończona.

Oglądam się wstecz. Przeszło 500 km. ziemi przebytej. Wszędzie głębokie ślady naszej kultury i naszej cywilizacji. W promieniach państwowości polskiej powstały i wzrosły te świątynie katolickie i prawosławne, te ludne miasteczka, mimo stagnacji obecnej ożywione handlem ze wschodem i te niezliczone dwory i dworki, które gasną niby światła, co miśnię dziejową spełniły. A może to tylko chwilowe omdlenie warstw, które pisały nam krwią swą i życiem historię Polski. aż do jej niepodległości? Na wielkim wyciągniętym łuku pomiędzy Wilnem — Radoszkowicami i Dołhinowem nie dojrzałem nigdzie nieobecności państwa polskiego. Odczuwa się, że jest, istnieje i że coraz głębiej i mocniej gruntuje swój byt. Najlepiej to rozumie włościanin. I dlatego dał spokojnie rekruta w ilości wystarczającej 96 proc. i chce płacić podatki, byle je mógł rozumnie i ogarnąć. Wyniosłem wrażenie, że od uproszczenia systemu podatkowego, ulepszenia samorządów i sprawiedliwego uwzględniania potrzeb ludności, zależy całkowite zjednanie dla państwowości polskiej mas włościańskich ziemi Wileńskiej, a być może i przyległych ziem kresowych.

(„Dziennik Wileński”).

FRANCISZEK COPPEE.

1)

## Jesienny wieczór.

Być kochanym — miłe to uczucie, ale żeby mieć złudzenie szczęścia — trzeba kochać. Nikt lepiej nie znał tej prawdy jak sławny muzyk Michał Paz — jedyny autor walców, którego po Chopinie można wysoko cenić. Jeśli jego zdobycze serc niewieścich są znane, z pewnością samochwalstwo jego nie jest tego przyczyną. Subtelny ten artysta nie jest wcale zarozumiałym; — mimo to — wielkie jego triumfy miłosne były bardzo popularne, najchętniej jednak pozostały w mroku niewiadomości. Gdy ów Słowianin o jasnych włosach i czarnych iskrzących oczach zasiadał do fortepianu i zdejmował pomału rękawiczki z białych rąk, kobiety patrzyły na niego z bijącym sercem, przypominając sobie epizod o sercu pięknej, młodej rosyjskiej pannie, którą artysta delikatnie usunął od siebie, ona zaś w rozpacz odebrała sobie życie w Nizy, zatknawszy usta i nos watą, przesiąkniętą chloroformem. Nie domyślały się owe pannie, wpatrzone w niego, że monogram batystowej chusteczki którą kompozytor obcierał sobie ręce przed uderzeniem pierwszego akordu — haftowan-

był włosami damy — Królewskiej Wysokości.

Michał Paz wzgardził dwoma milionami posagu młodej Rosjanki, jakoż i znikł — tam — hen na Północy przed popełnieniem cudzołóstwa, którego pragnęła północna monarchini. Znikł bez wielkiej zasługi — nie kochał. Ale jakże często ulegał ten człowiek o imaginacji zmysłowej a smętnej... Iluż kobietom poświęcił swe życie! — rzadko przeżył próżność, częściej wiedziony kaprysem pożądania niemal zaś zwykle chwilowem nagłem rozczuleniem, niestety nigdy — porywem prawdziwej miłości.

A jednak — był on raz zakochany dawniej — bardzo dawno, gdy biegał jeszcze po paryskich brukach, szukając lekcy by zarobić na chleb — gdy grywał wieczorami na cymbałach w teatrze „Ambigu”.

Ach! Smutna — okropna była to miłość!... Ukochaną była — aktorka ostatniego rzędu, dziewczyna — utrzymanka! Miłość niosła mu hańbę, udękę podziału, zazdrość wściekłą, a bezsilną, ubogiego kochanka, któremu aktorka rzucała w wolnych chwilach kłamliwe słowa, jakby kostkę do ogryzienia: „Cóż ci szkodzi moja zabawa — kiedy ja — jedyne Ciebie kocham”? Słowa te doprowadzały biedaka do rozpacz.

Zerwał wszakże ów łańcuch po kilku latach niewoli, w chwili gdy uśmiechnęła mu się sława, gdy jego „Valse des

Suxes” porwały w zawrotny taniec damy w dworskich szatach, na lśniących posadzkach zamku w Compiègne, jako i kobiety z półświatka w sukniach po dwa sous, na zdeptanych podłogach w Elyser - Monmartre.

Od tej pory — Michał Paz stał się sławnym. Przejechał całą Europę, przywożąc w kuferku całe pakiety banknotów — różnych krajów, a miłych w każdym języku — oraz wiele orderów. Ale wyssawszy w dzieciństwie gorzkie lecz umacniające mleko — żywicieli, Ubóstwem zwanej, pozostał skromnym, rozsądnym młodzianem. Nie nosi nigdy swych orderów, odczytując zaś dawne listy miłosne, przeżywając wspomnienia kochanek, któremi zajmował się przez rok — lub przez jeden dzień, wspomina często z żalem i wstydem owe zimowe wieczory, gdy po przedstawieniu w teatrze, biegł skryć się na ulicy w kacie przy wyjściu aktorów, by doczekać się kobiety, wychodzącej najczęściej u ramienia innego mężczyzny, a którą on jednak kochał — kochał aż do gorącego pragnienia śmierci!

Szczęśliwym być może ten tylko — który kocha — myślał Michał w ponurem przeczuleniu, iż cisnęły się do ocz — jednak nie spływały — lzy bolesne — szarpiące nerwy. W takim to stanie duszy, — wynany dżdżystą nie pogodą z miejscowości kąpiel morskich. Michał Paz znalazł się w Paryżu opustoszałym

znacznie — jak zwykle — we wrześniu.

Pewnego dnia, włócząc się po ulicach bez celu, snuł wedle swego zwyczaju jakąś melodię, gdy nagle marzenia jego przerwał silny akord orkiestry. Spostrzegł się wówczas, że zaszedł bezwiednie do ogrodu Luxemburskiego blisko fontanny Medycejskiej, gdzie muzyka wojskowa dawała w lecie około godziny piątej wieczorem koncerty pod gołym niebem. Ostre tony zerwały przezdę smętnych myśli. Poszedł do sąsiedniej terasy i oparłszy się na poręcz, podziwiał stary pałac włoski, sadzawkę, w której kąpiły dwa łabędzie przylgładła się przechodniom, klombom: kwiatowym, niebu zasnutemu drobnymi jasno - szarymi obłoczkami.

W tem spostrzegł o dwa krok od siebie — kobietę młodą — siedzącą na słomianem krześle, wpatrzoną w niego ze szczególną uwagą. Uroczą blondynkę, szczupłą o kształtnym cienkim nosie — o cerze właściwej rudym osobom i o namiętnych nozdrzach. Wyraz twarzy poważny, suknia w dobrym guście, kapelus i żakiet z błękitnego aksamitu, spódnica z materji angielskiej w kratki. Jakż wdziek w ruchu ręki — drobnej — w długiej duńskiej rękawiczce trzymającej porcelanową główkę parasolki.

(C. d. n.).



# Wiadomości bieżące.

Lwów, 2 sierpnia.

## TEATR WIELKI.

Gościnne występy Ireny Solskiej

sobota 2 i niedziela 3 sierpnia  
o g. 7.30 wiecz. „Wachlarz Lady Win-  
termere”, komedia w 4 akt. Oskara Wil-  
la.

Poniedziałek 4, wtorek 5 i środa 6 sierp-  
nia br., o g. 7.30 wiecz., „Nauczycielka”,  
komedia w 3 akt. Dario Nicodemiego.

## TEATR MAŁY.

Ostatnie dwa występy Marjana Jednow-  
skiego.

sobota 2 sierpnia br., o g. 7.30  
wiecz. „Edukacja Bronki”, komedia w 3  
akt. Stefana Krzywoszewskiego.

Niedziela, 3 sierpnia br., o g. 11 przedpoł.  
„Uroczysta akademię ku uczczeniu dziesię-  
ciolecia wymarszu legionistów”; o g. 7.30  
wiecz. „Waloryzacja”, farsa w 3 akt. Ste-  
fana Ordegi, odegrana przez Koło drama-  
tyczne Sokół II.

— Teatr Nowości został zamknięty na  
cztery tygodnie z powodu robót rewolucyj-  
nych, wykonywanych przez miasto.

— Teatr Wielki dziś w sobotę i jutro  
w niedzielę wystawia komedię Wilhelma  
„Wachlarz Lady Windermere” z gościnnym  
tężeniem Ireny Solskiej. Jak było do prze-  
widzenia, gościnna ta niepospolitej artystki  
odniosła spodziewany a wielki sukces. Wi-  
townia teatru na premierze zgromadziła  
wytorną naszą publiczność, która z entu-  
zjazmem witała upragnionego na naszej  
scenie gościa i nieporównaną kreację, obda-  
żoną niemiłą oklaskami. Już pierw-  
szy występ Solskiej wróżył niebywałe po-  
wrozenie dalszym występom, ku czemu w  
znacznej mierze przyczyniła się doskonała  
grana zespół, z którym Solską przybyła  
do Lwowa. Od poniedziałku repertuar za-  
rządca komedii jednego z najbardziej po-  
пулярnych komediowych autorów doby  
współczesnej wszystkich scen europejskich,  
Dario Nicodemiego, pt. „Nauczycielka”,  
z p. Solką w monumentalnej kreacji roli  
Marj.

Od czwartku przyszłego tygodnia grana  
będzie sztuka Musseta „Świecznik”.

— Teatr Mały dziś w sobotę daje osta-  
nie przedstawienie doskonałej obyczajowej  
komedii Stefana Krzywoszewskiego „Edu-  
kacja Bronki” z udziałem gościa sceny  
krakowskiej Marjana Jednowskiego. Będzie  
to jednocześnie pożegnalny występ tego  
świetnego artysty, który w okresie swoich  
występów dał wiele podniosłych wrażeń  
swoją pełną umiaru artystycznego pogłę-  
bioną grą odtwarzanych postaci, to też sa-  
dząc należy, że dzisiejszy wieczór zapie-  
widownie dla uczczenia pożegnania. — Od  
poniedziałku przyszłego tygodnia do dnia  
18 sierpnia Teatr Mały dla uczczenia czę-  
ściowego remontu sali i sceny będzie nie-  
czynny.

— We wczorajszej kronice technicz-  
nej znalazły się dwa diabluki drukar-  
skie i tak: zamiast bezdrutowych było  
bezdrutowych, a zamiast wyznaczenie  
było przeznaczenie.

— Ze Związku Głównego Organizacji  
Zarodowych Wschodniej Małopolski. Przy-  
jadące na sobotę, 2 sierpnia br., po-  
szczególnie Wydziału nie odbędzie się. O naj-  
bliższym posiedzeniu powiadomi osobną no-  
tatką i pisemne zaproszenie.

— Ks. Arcybiskup dr. Bolesław Twar-  
dowski odbędzie wizytację kanoniczną  
dekanatu buczackiego i części dekanatu  
trembowelskiego w następującym  
porządku: Dnia 23 sierpnia wieczorem  
przyjazd do Uścia Zielonego; w Uściu  
Zielonym 24 i 25, w Korościatynie 26,  
w Monasterzyskach 27 i 28, w Szwaj-  
kowie 29, w Kowalówce 30 i 31, w  
Baryszu 1 i 2 września, w Puźnikach  
3, w Koropcu z Delawa 4, 5 i 6, w Por-  
chowej 7, w Potoku Złotym 8, 9, w  
Buczacz 10 i 11, w Nowostawcach 12,  
w Słobódce żurzyńskiej 13, w Trembo-  
wli 14 (poświęcenie kamienia węgiel-  
nego pod budowę kościoła) 15 i 16, w  
Mikulincach 17 i 18, w Ładyczynie 19.

— Rejestrację oficerów rezerwy za-  
mknęła się definitywnie z dniem 31-go  
grudnia 1924. Wszyscy kandydaci na  
oficerów rezerwy, zamieszkali we Lwo-  
wie, którzy do tego terminu nie zgło-  
sili się do rejestracji w Powiatowej  
Komendzie uzupełnień Lwów-miasto bę-  
dą z dniem 1 stycznia 1925 traktowa-  
ni i prowadzeni w ewidencji, jako sze-  
regowi.

— Pod adresem apteki Mikolascha.  
Czemu za paczkę oryginalnych pastyl-  
lek „Vichy”, kosztującą we Francji —  
cena podana na opakowaniu 4 wyraż-

## Wypadek w Tatrach.

W ostatni poniedziałek padł w Ta-  
trach ofiarą katastrofalnego wypadku  
inżynier Kaliński z Krakowa. Pan Ka-  
liński, dobry taternik, wybrał się z cór-  
ką i synem 12-letnim z Morskiego Oka  
na szczyt Mieguszowiecki nad Czar-  
nym Stawem. Gdy znalazł się na szczy-  
cie i próbował zejść inną drogą, nagle  
kawał skały, którego p. K. trzymał się  
prawą ręką, urwał się i ugodził tater-  
nika w głowę, strącając go w dół. Pan  
Kaliński toczył się po stromej skalnej  
ścianie, jakie 30 metrów. Ocaliło go to,  
że w upadku rozkraczył ręce i nogi i  
dzięki temu w pewnym miejscu zatrzy-  
mał się. Ze zlaną w kilku miejscach  
ręką i poranioną głową popętał kilka-  
naście kroków by wydostać się na do-  
godniejsze miejsce, skąd też zaczął wo-  
łać o ratunek.

Wstrząsającej scenie przyglądały się  
ze szczytu góry śmiertelnie przerażone  
dzieci.

W pobliżu miejsca wypadku znajdo-  
wał się profesor lwowskiej Politechni-  
ki Antoni Łomnicki, doskonały tater-  
nik, z p. Filasiewiczem ze Lwowa. Po-  
słyszawszy wołanie o pomoc, obaj tu-  
ryści rzucili się w te pędy na ratunek  
i w pewnej chwili znaleźli się przy ofi-  
arze wypadku. Pokaleczony p. K. się-  
dział na cyplu skały nad brzegiem prze-  
pąci. Wzięto go na liny i wyciągnięto  
na szczyt, poczem rozpoczęło się znu-  
dne spuszczenie pokrwawionej ofiary  
do przełęczy „Pod chłopkiem” trwało  
to trzy godziny.

Następnie p. Filasiewicz, dobry  
sportsmen, ruszył galopem do Morskie  
go Oka by przyprowadzić Pogotowie

ratunkowe. Lecz zanim z Zakopanego  
na telefoniczne wezwanie z Morskiego  
Oka zorganizowano i wysłano pogoto-  
wie, zanim pogotowie przybyło na miej-  
sce, tamtych upływały w. przeleży  
długie godziny czekania.

Prof. Łomnicki opowiada nam o tem:  
Katastrofa zaszła o godz. 3 popołudniu  
do przełęczy dostaliśmy się o g. 6 w.,  
gdyż ranego trzeba było spuszczać  
bardzo ostrożnie, a pogotowie dotarło  
do nas dopiero nazajutrz rano. Ranne-  
go wzmocniałem wódką i czarną kawą,  
lecz gdy zapasy te wyczerpały się, by-  
łem w prawdziwej rozpacz, by p. K.  
mi nie zemścił. Ranionego zastanawiałem  
sobą od przejmującego wiatru, co było  
utrącone, bo wiatr zrywał się coraz  
to z innej strony. Skostniełszy obaj  
do szpiku kości. To też brak słów na  
określenie naszej radości, gdy wreszcie  
posłyszeliśmy ranem krzyk nadciągają-  
cej pomocy, która pana K. opatrzyła  
i wzięła na nosze.

Ale co prawda, noc była taka cudow-  
na, jak rzadko kiedy...

Zaznaczyć jeszcze należy, że kata-  
strofa była dziełem naprawdę rzadkie-  
go wypadku, gdyż ani droga nie była  
zbyt trudną, ani ofiara wypadku nie  
była nowicjuszem w Tatrach.

Jeszcze drobny szczegół: gdy obaj  
turyści dostali się na cypl do oblanego  
krwią pana K. i rzucili mu najpierw py-  
tanie, jak się nazywa, by wiedzieć o  
tem na wypadek śmierci, ciężko poka-  
leczony inż. K. wymówił swoje nazwi-  
sko i najpierw zażądał — papierosa.

Wedle ostatniej wiadomości ofiara  
katastrofy ma się już lepiej.

tu — szliśmy mu jubileuszowe życze-  
nie, aby stos stu numerów rósł coraz  
wyżej na chwale polskiego piśmiennic-  
stwa sportowego, ku pełnemu zadowo-  
leniu wydawcy i redaktora i tych mno-  
gich rzesz, które wiernie swoją przy-  
tem przepiękną a tak bardzo zasłużo-  
nem wydawnictwie. al-med.

— Podatek od spożycia. Z dniem 1  
sierpnia Magistrat lwowski pobiera po-  
datek od spożycia potraw i trunków po  
godz. 22 min. 30, (tj. 10 i pół wieczor-  
em) w restauracjach, piwiarniach, wi-  
niarniach, handlach win z pokojami go-  
ściennymi, kawiarniach i wszelkich t. p.  
zakładach połączonych ze spożyciem  
na miejscu piwa, wódek i win. Osoby  
prowadzące wymienione przedsięwzię-  
stwa, obowiązane są do rachunku wy-  
stawionego konsumentowi doliczać i  
pobierać na rzecz miasta podatek: a)  
od spożycia dokonanego po godz. 22  
30 min. do 24 w wysokości 10 proc.,  
zaś w gabinetach 20 proc. należności  
przypadającej od konsumenta na rzecz  
przedsiębiorstwa; b) od spożycia doko-  
nanego po godz. 24, aż do zamknięcia  
przedsiębiorstwa, w wysokości 30 proc.  
tej należności. Rachunku nie wolno wy-  
stawić konsumentowi przed ukończe-  
niem spożycia. O ile konsument roz-  
począł spożycie przed godz. 22.30 min.  
i ono trwa dalej, należy obciążyć stawką  
podatkową cały czas spożycia. Rachun-  
ki wystawia się i podatek od spożycia  
pobiera się i w wypadkach, kiedy kon-  
sument za spożycie nie płaci. Wykro-  
czenia przeciw przepisom o wymiarze  
i poborze podatku podlegają karze do  
wysokości 345.9 zł.

— Zezwolenie na radiotelefoniczną  
stację odbiorczą na IV Targach Wscho-  
dnych. Jakkolwiek zezwolenia na naby-  
wanie i używanie odbiorczych apar-  
atów radiotelefonicznych, oraz na zakła-  
danie i eksploatowanie stacji odbior-  
czych wydawane będą zasadniczo do-  
piero z chwilą wejścia w życie przepi-  
sów wykonawczych do ustawy z dnia  
3 czerwca br. o pocście, telegrafii i te-  
lefonie, a ukazania się tychże należy  
oczekiwać w ciągu najbliższych miesię-  
cy, Generalna Dyrekcja poczt i telegra-  
fów w Warszawie udzieliła kierowni-  
kowi Instytutu Technologicznego Izby  
Handlowej we Lwowie, inż. Edmundo-  
wi Libańskiemu swego zezwolenia na

ustawienie stacji odbiorczej na terenie  
Targów Wsch. celem urządzenia tam  
podczas kampanii jesiennej radiotelefo-  
nicznych koncertów. Budowa specjal-  
nej na ten cel sali na 300 osób jest na  
placu Targów Wsch. w toku. Demon-  
stracje publiczne obejmować będą tyl-  
ko audycje radiotelefoniczne z wyłąc-  
zeniem komunikatów radiotelegraficz-  
nych.

— Automaty telefoniczne na IV. Tar-  
gach wschodnich. Sieć telefoniczna na  
placu Targów Wsch. posilająca osobną  
własną centralą będzie w tym roku  
zaopatrzona w nowe, ulepszone i nie-  
znane dotąd u nas urządzenia, które  
poszczególne aparaty łączyć będą au-  
tomatycznie, bez obsługi i pośrednictwa  
personalu. Komunikację telefoniczną,  
znacznie w tym roku rozszerzoną in-  
staluje Tow. Telef. Cedergren wspólnie  
z Polską Akc. Spółką telefoniczną.

— Propaganda pocztowa Targów  
Wschodnich. Gen. Dyrekcja poczt i te-  
legrafów zezwoliła na wstawienie do  
maszyny stemplującej listy ekspedjo-  
wane ze Lwowa sztancy z polskim i  
francuskim napisem IV. Targów Wsch.  
Wszystkie listy ze Lwowa odchodzące  
będą w odnośną pieczęć propagando-  
wą zaopatrywane.

— Filatelistyka na IV. Targach Wsch.  
Międzynarodowy Związek Filatelistów  
„Unia” we Lwowie, licząc się z potrze-  
bami wzmagającego się coraz bardziej  
handlu znaczkami pocztowymi, urządził  
w porozumieniu z redakcją „Filatelisty”  
własne stoisko na Targach Wsch., w  
którym po raz pierwszy wystawiona  
będzie obfita kolekcja znaczków po-  
cztowych, katalogów oraz polskich i  
obcych czasopism filatelistycznych.

— Udogodnienia celne dla zagranicz-  
nych uczestników Targów Wsch. Na  
skutek usilnych starań Zarządu T. W.  
którym Min. Spr. Zagr. udzieliło swego  
poparcia, Min. Przem. i Han. zgodziło  
się ażeby wszelkie ulgi przysługujące  
wystawcom na tegorocznych Targach  
Wsch. były stosowane również bez  
jakichkolwiek ograniczeń względem oby-  
wateli tych krajów, z którymi Polska  
dotąd traktatów handlowych nie zawar-  
ła. W szczególności odnosi się to do  
ekspонатów pochodzących z Niemiec  
i Czechosłowacji, które w ten sposób  
podobnie jak ekspozyty z innych kra-  
jów na Targach Wsch. przesyłane,  
wolne będą przy dowodzie od obo-  
wiązków opłacania z góry należności  
celnych. Dzięki temu zarządzeniu istnie-  
jące dotąd trudności w obrotach Tar-  
gów przez wystawców niemieckich i  
czechosłowackich zostały usunięte.

— Sądz doraźny nad Piotrem Potu-  
ratem, zarobnikiem ze Stulska i Mi-  
chałem Hawryłowem, synem gospodar-  
za w Głuchowcu, którzy w czerwcu  
i w lipcu dopuścili się szeregu bandy-  
ckich napadów rabunkowych w po-  
wiecie lwowskim i bobreckim, rozpo-  
cznie się w poniedziałek, 4 sierpnia.  
Obaj oskarżeni zostali wczoraj odsta-  
wieni do więzienia przy ul. Batorego.  
Wczoraj celem wizji lokalnej bawili  
na miejscu ich zbrodniczych czynów  
prok. Sywulak, rad. Witoszyński i  
kom. Batorski.

— Ucieczka obłąkanego. Ewa Weiss-  
man zamieszkała stale w Tarnopolu,  
przywiozła wczoraj do Lwowa swego  
obłąkanego męża. W chwili opuszcza-  
nia dworca „Podzamcze” Weissman  
znikł w tłumie i od tego czasu wszelki  
ślad po nim zaginął.

— Czynna zniewaga posterunkowe-  
go. Pod zarzutem gwałtu publicznego  
aresztowany został Michał Wowczuk,  
który usiłował odbić swego kolegę  
Stefana Kulę, prowadzonego do komi-  
sariatu przez post. Kasprzyka. Wow-  
czuk wywołał na ulicy wielką awan-  
turę i uderzył kilkakrotnie posterun-  
kowego. Z wolności dostał się Wow-  
czuk pod opiekę posterunkowego, któ-  
ry obu sprowadził do komisariatu.

— Z kroniki kradzieży. Możliwe  
Schapira, zamieszkały przy ul. Na Baj-  
kach 1. 23, doniósł policji, iż ubiegłej  
nocy niewyśledzeni sprawcy włamali  
się do mieszkania bawiącego na letni-  
sku em. rad. pol. Adama Smółki i do-  
konali na jego szkodę znacznej kra-  
dzieży. Na miejsce pospieszył wyw.



Słoczyła, który stwierdził, że zło-dzieje, którzy niewątpliwie został spło-szeni, nie zabrali żadnego łupu. — Przybył wczoraj do Komisarjatu poli-cyjnego Grzegorz Olejnik, gospodarz z Zawidowa, w pow. gródeckim, z do-miesieniem, iż sprawca nieznany, któ-rego ślad prowadził w kierunku Lwo-wa, skradł z pastwiska gniatnego jego konia-butelnika.

— Historia jakich wiele. Jan Pań-ków, zamieszkały w Nawaril, zabiegał we Lwowie o uzyskanie pokoju i w tym celu ugodził się z meczem Mo-jżeszem Froschem, iż za pokój wręczy mu 150 dolarów. Jako zadatek dał mu 50 dol., przyrzekając, że resztę sumy wypłaci mu po oddaniu pokoju. Frosch pobral pieniądze, ale o wywiązaniu się z podjętej roli ani nie myślał. In-dziej natomiast Pańkowa, że w najbliż-szym czasie odda mu klucze. Gdy Frosch zwlekał z dnia na dzień i gdy okazało się, że sprawa pokoju jest w ogóle niejasną z powodu toczącego się procesu sądowego — Pańków do-mniósł o niej Komisarjatu pol. Frosch znikł ze Lwowa.

## W sprawie utworzenia 2-go internatu żeńsk. w Cieszyźnie.

Dnia 16. grudnia 1905 r. założone zo-stało stowarzyszenie: „Opieka nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“, które-go celem jest przede wszystkim zakła-danie, utrzymywanie i prowadzenie in-ternatów, czyli burs dla uczniów szkół polskich w Cieszyźnie wyznania kato-lickiego i czuwanie nad religijnym i moralnym wychowaniem młodzieży tamże umieszczonej (§ 4. stat.). Pan Bóg błogosławił rozpoczętej pracy, bo już w r. 1913 wydział ukończył budo-wę internatu na Bobrku, w którym znalazło pomieszczenie 80 uczniów szkół polskich w Cieszyźnie i na Bobrku. Lecz obszerne ten internat okazał się już po sześciu latach za szczupły, by pomieścić wszystkich zgłaszających się uczniów. Wskutek tego utworzono w r. 1919 drugi internat w zakładzie wychowawczym na Frysztackiem Przedmieściu i przeniesiono go w roku 1921 do zakładu barona Celsty, w którym znajduje wygodne pomieszcze-nie przeszło 50 studentów. W tymże samym roku 1921 powołano do życia trzeci internat żeński u Siostr Boromeuszek, który, stopniowo rozszerza-ny, dał w ostatnim roku pomieszczenie dla 87 dziewcząt. Wydział jednak stwierdził z ubolewaniem, że lokale dla tak wielkiej liczby dziewcząt, przy-jętych wbrew pierwotnemu zamierze-niu, jedynie dla braku innego odpo-wiedniego pomieszczenia są niewy-starczające i postanowił zmniejszyć także liczbę młodzieży żeńskiej do 70, a dla reszty i dla bardzo licznie zgła-szających się nowych uczennic ze Ślą-ska Małopolski i z innych części Pol-ski utworzyć jeszcze w bieżącym roku czwarty internat.

Wydziałowi udało się zakupić w Cie-szyźnie odpowiedni, położony w zdro-dom i pięknym miejscu dom na po-mieszczenie drugiego internatu żeńsk. za 30 000 zł., które do 1. września 1924 r. wypłacone być muszą. Nie ulega też wątpliwości, że adaptacja budynku i je-go urządzenie pociągnie za sobą wiel-kie koszty, wynoszące może 10 000 zł.

Pieniądze te muszą być zebrane w najbliższym czasie. Wiemy, że obecnie o grosz bardzo trudno, że kredyt jest również trudny do uzyskania i bardzo drogi, ale potrzebny pieniąż na zakup no drugiego internatu żeńskiego musi być w najbliższym czasie złożony. O potrzebie założenia drugiego internatu nie będziemy tu mówić, bo wielka li-czba zgłoszonych dziewcząt, chcących pobierać naukę w szkołach polskich w Cieszyźnie jest najlepszym dowodem jego konieczności. Jeżeli ludność nasza ma tak wiele zrozumienia dla kształce-nia swoich córek, to obowiązkiem „Opieki“ jest podać jej pomocną rękę, umożliwić jej posyłanie ich do szkół i zapewnić przyjęciem do internatów dziewczętom zgodnie z wolą i życze-niem rodziców należyta opiekę, moral-

ne wychowanie i także zdrowie fizycz-ne.

Ponieważ do dotychczasowego pier-wszego internatu żeńskiego przyjmowa-no już rokrocznie po kilkadziesiąt dziewcząt z Małopolski i z innych częś-ci Polski, a w przyszłym roku szkol-nym cyfra ta jeszcze znacznie wzroś-nie, zwracamy się też z gorącą prośbą

do całego społeczeństwa polskiego o pomoc, obliczając, że o ile dziewczęta z poza Śląska znajdą pomieszczenie w tutejszych nieprzepełnionych szkołach, dom internatu żeńskiego będzie dla nich zawsze otwarty.

Cieszyn, 26. lipca 1924.

Prezes: Ks. Józef Londzin, poseł.  
Sekr.: Wiktor Stanek, dyr. banku.

## Sport.

„Aerolloyd“ Polska Linia Lotnicza. Dnia 1 sierpnia odleciało do Warszawy 2 osoby, o godz. 8 rano, przyleciało z Warszawy osób 5, o godz. 17.30 wiecz.

Na zawody Polona-Simmering w Prze-myśle wysyłamy dziś specjalnego sprawo-zdawcę. Recenzję z obu meczów podamy w poniedziałkowym numerze.

Zawody pływackie o mistrzostwo Lwo-wa. Z polecenia P. Z. P. w Warszawie od-będzie się na stawie „Kamieńskiego“ (Żelazna Woda) dnia 15 i 17 sierpnia br., każdorazowo o godz. 11 przedpoł., zawody pływackie o mistrzostwo Lwowa. Zgłoszenia tak stwarzonych jak i niestwarzonych przyjmowane będą od godz. 10 przed-południem na starcie. Program zawodów obejmuje: 15-go: 1) dla panów: 100 m i 400 m stylem dowolnym, 200 m na piersiach i 100 m na krzyżach; 2) dla pań: 100 m na piersiach i 50 m stylem dowolnym; 3) dla młodzieży poniżej 16 lat: 50 m stylem do-wolnym i 50 m na krzyżach. — 17-go: bieg sztafetowy 4 X 50 m i bieg drużynowy 200 m (po 4 zawodników w drużynie) dla panów. — Przypomina się, że pływackie kwalifikacyjne na przestrzeni 100 m, umor-żliwiające wpisane się do P. Z. P. w War-szawie i stawanie do zawodów, odbędzie się 5 i 10 sierpnia o godz. 11 przedpoł. rów-nocześnie na stawie „Kamieńskiego“ i „Świtezii“. — Zgłoszenia przyjmują od godz. 10.30 przedpoł.: 3. VII. Staw „Kamieńskie-go“: pp. Kuchar Tadeusz, Maś Bronisław, Staw „Świtezii“: pp. Guertler Alfieri, Bi-dziński Niemir. — 10. VIII.: Staw „Kamieńskiego“: pp. Rzepka Antoni, Maś Bronisław, Staw „Świtezii“: pp. Bidziński Niemir, Chmielewski Tadeusz. — Po próbach pływackich i po zawodach odbędzie się treningi w wiatrołocie.

(W) W wielkich nadreńskich wyścigach niemieckiego Związku samochodowego, ur-ządzonych na określonej drodze 33 km dłu-giej, ze startem w Niedeck, zwyciężył w 10 okrążeniach (333 km) w klasie samocho-dów drogowych do 10 koni (podatkowych) wóz sześciocyndrowy Austro-Daimler, typu ADM, w czasie 5:17:23, osiągając średnią szybkość 64 km godz. Prowadził kie-rowca Józef Wetzka. Teren górski, silne krzyżozyny. Drugim był wóz tejże firmy. Obręcze austriackie Semperit Cord. W kla-sie do 6 koni Fiat 501, czas 5:35:54 (62 km), w klasie do 8 koni Bugatti 5:15:50 (64 km). — W wyścigach dwukółowych lekkich, cylindry do 150 cm<sup>3</sup>, 6 okrążeń czyli 198 km, przybył Becker na D. K. W. w czasie 3:50:9 (56.5 km); cylindry do 250 cm<sup>3</sup>, Schneidewind na Rover 3:32:28. Klasa motorów ciężkich, cylindry do 350 cm<sup>3</sup>, 10 okrążeń czyli 333 km, Petzold na Nev Imperial, czas 5:20:27 (64 km); cyl. do 500 cm<sup>3</sup>, Bieher na B. M. W., czas 4:56:02 (73.1 km godz.). Jest to najlepszy czas tam wogóle uzyskanego przez słabsze maszyny. W klasie wozów wyścigowych, 12 okrążeń, czyli 396 km, przybył Cammela na Merce-desie w 5:31:32 (71.7 km). W klasie lek-kich wozów drogowych do 4 koni, wóz Amikar w 3:14:51 (63 km godz.).

(W) W wyścigach samochodowych pod

Karlsbadem na torze drogowym 2.2 km

długim o średnim spadku 5% (najw. 11%)

i silnych krzyżoznach, zwyciężył Kinsky na

Steyenze o pojemności cyl. 3'4 l. z kom-

pressorem w czasie 2:7.3 (62.2 km godz.).

(W) W wyścigach samochodowych na

Etterberg pod Weimarem, w warunkach bar-

dzo trudnych, tor drogowy 4.2 km dłu-gi,

spadki średnie 6%, zwyciężył Steyer sze-

ściocyndrowy, w czasie 2:45.8 (102.5 km

w godz.).

Opała, słynny gracz olimpijski Węgier,

grający od kilku tygodni w Makhabi Ber-

neńskiej, nie otrzymał zwolnienia z MTK.

Platho otrzymał od Hiszpańskiego Związ-

ku pozwolenie brania udziału w zawodach

o mistrzostwo FC. Barcelona.

Amatorzy grają 7. VIII. z MTK. w We-

dnia.

Soch, świetny skrzydłowy, ostatnio B

klasowej Donau, dostał zwolnienie do Ama-

torów.

## Dział Ekonomiczny.

### WYKAZ CEN DETALICZNYCH

We Lwowie, na 31 VII 1924 r.

Nazwa towarów	Miara lub waga	Ceny 1924 31 VII 1924	Indeksy średnie
Pszenica	1 q.	22.60	22.— 97
Żyto	1 q.	19.20	12.50 65
Groch polny	1 kg.	0.40	0.40 100
Mąka pszenna 40%	1 kg.	0.42	0.51 122
żytnia 60%	1 kg.	0.36	0.26 72
Bułki	10 szt.	0.30	0.30 100
Chleb żytni	1 kg.	0.36	0.30 84
Ziemniaki stare	"	0.12	0.12 100
Mięso wołowe	"	2.20	1.44 65
wieprzowe	"	2.20	1.12 51
Ryby karp	"	2.0	5.— 200
Smalec	"	2.35	1.74 74
Masło	"	3.80	4.— 105
Jaja	100szt	10.50	9.— 86
Mleko	1 litr	0.30	0.25 84
Sól	1 kg.	0.21	0.25 119
Cukier grysik.	1 kg.	0.91	1.28 142
Spirytus	1 litr	2.30	5.03 219
Tytoni Kir	1 kg.	18.50	60.— 324
Kawa palona	"	5.00	7.20 144
Herbata Cejlon	"	12.00	15.70 133
Mydło	"	0.85	1.12 132
Nafci	1 litr	0.38	0.28 74
Benzyna 780	"	0.38	0.42 110
Gaz	1 m <sup>3</sup>	0.27	0.35 130
Elektryczność	1 kWh	0.63	0.58 92
Woda wodn.	1 m <sup>3</sup>	0.26	0.25 96
Żelazo handl.	1 q	23.—	23.— 100
Miedź rafin.	1 kg.	1.80	1.80 100
Szkło 3mm.	1 m <sup>2</sup>	4.20	6.— 143
Cegła 1 szt.	1000 s	44.50	56.— 126
Wapno 1 kg.	1 q	2.5	3.20 128
Cement 1 kg.	1 kg.	6.20	7.— 113
Kłocce sosn.	1 m <sup>3</sup>	21.—	10.20 49
Deski stolar.	1 m <sup>3</sup>	50.—	46.— 92
Papier rotacyjny	1 q	0.33	0.40 121
Węgiel Śl. 100 kg	"	4.2	6.— 143
Drzewo rąb. 100 kg	"	3.36	3.20 95
Kangarn b. d.	1 m	20.—	30.— 150
Ubranie b. dobre	garnit.	100.—	170.— 170
Płótno tyr. 19X90	1 m	0.86	1.85 204
Koszula	1 szt.	6.—	11.— 183
Podeszwa kinpon.	1 kg.	5.25	6.50 124
Buciki	1 para	21.—	28.— 134
Gazeta	1 egz.	0.06	0.15 250
Mieszkanie 4 p.	120.—	35.— 29	
Porro listowe	0.10	0.15 150	
Kolej 100 km 3 kl.	3.67	4.— 109	
Opera i tzn.	7.—	11.70 167	
Kino 1 miejsce	2.—	2.— 100	
Indeksy przeciętne	100.—	100.— 122	

do całego społeczeństwa polskiego o pomoc, obliczając, że o ile dziewczęta z poza Śląska znajdą pomieszczenie w tutejszych nieprzepełnionych szkołach, dom internatu żeńskiego będzie dla nich zawsze otwarty.

Cieszyn, 26. lipca 1924.

Prezes: Ks. Józef Londzin, poseł.  
Sekr.: Wiktor Stanek, dyr. banku.

nego „Urzędu walki z lichwą“, który, hamując swobodny rozwój gospodarki społecznej i powiększając przez samo swe istnienie ciężary podatkowe, nusi w ostatecznej konsekwencji podrażać koszt produkcji i sam staje się drugą plagą i nie wiadomo poci kołacz się jeszcze w Polsce ta szkodliwa instytucja?

Przy stałej walucie każdy z łatwo-ścią spostrzeże z załączonego wykazu Nr. 20, różnicę cen obecnych i przedwo-jennych.

Dla zorientowania się w stopniu tych różnic rubryka 3-cia zawiera indeksy szczegółowe, które otrzymuje się w ten sposób, że ceny obecne dzieli się przez ceny z roku 1914 i ilorazy mnoży się przez 100. Różnica między indeksami szczegółowymi a setką, daje procentową różnicę wzrostu lub zniżki cen obecnych: indeks dla tytoniu 324 oznacza, że obecna cena tytoniu jest o 224 proc. wyższą od przedwojennej. Indeks ogólny o-trzymuje się przez podzielenie sumy in-deksów szczegółowych, która w danym wypadku jest 610, przez ilość wyka-zanych artykułów (50) i otrzymamy in-deks ogólny 122 oznacza, że ogólne koszty utrzymania w dniu 31 lipca 1924 roku są wyższe o 22 proc. w stosunku do przedwojennych.

Sposób indeksowy obliczenia zmian w cenach pewnych grup towarów, wzglę-dnie kosztów utrzymania, jest obecnie ogólnie przyjętym w statystyce całego świata. Jednakowoż pewna rozbieżność podobnych obliczeń przez różnych sta-tystyków jest nieuniknioną, bo rezultat ich zależy od czasu, miejsca i ilości ar-tykułów, a zwłaszcza od większej lub mniejszej trafności wyboru tych artyku-łów i ścisłości podanych cen i dlatego wszystkie takie obliczenia dają wyniki tylko przybliżone.

Z dniem 1 lipca r. b. marka straciła charakter prawnego środka płatniczego w Polsce, to znaczy, że nikt nie jest obo-wiązany przyjmować ją od swego dłuż-nika, lecz nie straciła swej wartości, gdyż Skarb państwa ma obowiązek wymie-niać ją na złote w stosunku 1,800,000 ma-rek, za 1 złotego aż do 31 maja 1925 r. po którym to terminie straci wszelką wartość i stanie się zabytkiem historycz-no - numizmatycznym.

Marka polska została wprowadzona do obiegu rozporządzeniem generał-gubernatora Besserera z dnia 3 grudnia 1915 r., przy czym dnia 9 grudnia tegoż roku została utworzona Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa (PKKP). 1 listopada 1918 r. władze polskie po usunięciu o-kupantów przejęły PKKP. i dekretem z dnia 7 grudnia 1918 nadano jej przywile-i emittowania banknotów markowych z dziwacznym napisem: „Państwo Pol-skie przyjmie odpowiedzialność za wy-mianę biletów markowych na przyszłą walutę polską, według kursu, jaki u-chwali Sejm Ustawodawczy“, od razu pozbawił ją wszelkiej podstawy realnej i niewątpliwie przyczynił się, przynaj-mniej częściowo, do jej upadku.

Wzrastające zadłużenie Skarbu pań-stwa powodowało stały i szybki wzrost emisji marek, a wraz z nim i jej depre-cjacje. Na 1 stycznia 1919 r. było w o-biegu marek 1024 milionów, 1 stycznia 1920 r. 5316 milionów, 1 stycznia 1921 r. — 49361 milionów, 1 stycznia 1922 r. — 229.538 milionów, 1 stycznia 1923 r. — 793.437 milionów, 1 stycznia 1924 r. — 125.372.000 milionów.

Zadłużenie Skarbu państwa w PKKP. zostało wstrzymane w dniu 2 lutego r. b. na sumie 291,700.000 milionów. Dal-sza emisja na cele gospodarcze trwała do 31 marca r. b., w którym to dniu emi-sja marek doszła do maksymalnej kwoty 596.244.205.000.000 marek.

Od tej daty następuje zmniejszanie się obiegu banknotów markowych, który w chwili powstania Banku Polskiego wy-nosił 570.698.000.000.000 marek i przed-stawiał wartość 317 milionów złotych.

Od 28 kwietnia r. b. następuje emisja banknotów złotych i równocześnie wycofywanie banknotów markowych, których w obiegu było 30 czerwca r. b.: 334,405.730 i marek 141.858.401.596.553, a łączna ich wartość wynosiła 413 milio-nów złotych, czyli około 14 złotych na głowę ludności.

Wprawdzie 31 stycznia r. b., gdy mar-ka zaczęła się stabilizować, wartość o-

Z przejściem z waluty zmiennej na walutę stałą, zmienia się cały system rachunkowości, to też i ja zmieniam ty-tuły swoich wykazów miesięcznych cen we Lwowie, które podaje systematycz-nie w „Słowie Polskim“ od grudnia 1922 r. i obecny wykaz jest z kolei 20-tym. O ile poprzednie ceny towarów i świadczeń ulegały gwałtownym skokom w górę nieomal z dnia na dzień i w ostat-nich miesiącach r. 1923 do stycznia r. b. włącznie przeciętnie podwajały się, to od lutego trzymają się prawie bez zmia-ny na poziomie, jaki osiągnęły w końcu stycznia r. b.

Chyba dla każdego stało się jasnem, że poprzedni wzrost cen był pozornym i był tylko wyrazem stałego pogarsza-nia się pieniądza. Oczywiście rzecz, że jeżeli pieniąż jako powszechny i legal-ny miernik wartości zmniejszył się dwu krotnie, a ceny w tymże czasie podwoi-ły się, to ceny te w stosunku do stałego miernika wartości (złota) nie uległy żad-nej zmianie.

Inna rzecz, że tego rodzaju gwałtowne zmiany cen, zwłaszcza najniebezpiecz-szych artykułów, nie pociągnęły za so-ba proporcjonalnego i równomiernego wzrostu zarobków i dochodów wszyst-kich warstw ludności. Aż do ostatnich czasów pracownicy fizyczni zazwyczaj z łatwością uzyskiwali zarobki odpo-wiadające wzrostowi cen, natomiast pracow-nicy umysłowi byli pod tym względem upośledzeni. Również nierównomiernym jest wpływ zmiennej waluty na stan ma-jątkowy różnych sfer: jedni tracą wszy-stko, inni nic, a nawet częstokroć osią-gają zysk ze spadku waluty.

Tego rodzaju wielkie zmiany w zarob-kowaniu i stanie majątkowym społeczeń-stwa są zawsze szkodliwe, bo dezorga-nizują gospodarkę społeczną i przez to zmienna waluta staje się prawdziwą plagą społeczną. Ale tej pladze nie zara-dzi żaden etatyzm w rodzaju osławio-



biegu banknotów markowych wynosiła tylko około 6 złotych na głowę ludności, lecz ówczesny niestety pieniądź miał kilkakrotnie szybszy obieg, gdyż wszyscy starali się go pozbyć i zamienić na coś trwalszego i dlatego wówczas nie było takiej ciasnoty pieniądza, jak obecnie, która hamuje całe życie gospodarcze: zastój w przemyśle i handlu wzmagają się z dnia na dzień i sytuacja staje się wprost groźna.

Co znaczy obieg 14 złotych na głowę ludności, łatwo zrozumieć, jeżeli porówna się go z obiegiem pieniężnym u naszych najbliższych sąsiadów, który wynosi w Niemczech 114 złotych, a w Czechach 79 złotych!

Ale powiększenie ilości prawdziwego pieniądza jest tak samo trudne dla całego narodu, jak i dla każdego pojedynczego człowieka i temu brakowi nie zaradzi samo zwiększanie emisji banknotów złotych, bo wkrótce spotkałby je los minionej marki polskiej.

Ze wszystkich środków technicznych, zresztą natury prozwyrczej, był tylko jeden możliwy — pozostawienie w obrocie banknotów markowych obok umiarkowanej emisji banknotów złotych.

Trzeba było skorzystać z cudzego doświadczenia, bo tym właśnie sposobem Niemcy znakomicie zwiększyli swoje środki pieniężne i osiągnęli stabilizację obydwóch marek zwykłej i rentowej.

Niestety, tak się nie stało, bo my musimy być mądrzejsi od wszystkich.

Obecnie obok zawodnej i niepewnej pożyczki zagranicznej pozostaje tylko jeden pewny i niezawodny środek polepszenia naszej sytuacji: praca i jak najdalej posunięta oszczędność w wydatkach państwowych. W pierwszym kierunku zrobiono duży krok naprzód przez złamanie dotychczasowej świętości „nienaruszalności” zdobyczy socjalnych klasy pracującej i wprowadzenie 10-godzinnego dnia na razie w hutnictwie na Śląsku Górnym, ale w drugim kierunku nie widać żadnych rezultatów, a odwrotnie, wydatki państwowe z roku na rok wzrastają i już przekraczają półtora miljarda franków złotych, których zubożały naród nie będzie w stanie pokrywać, o ile nie znacznie intensywniej i lepiej pracować, niż dotychczas, co daj Boże. Amen.

Inż. Józef Jaskólski.

## Wiadomości gospodarcze.

**Dokoła ustawy o uregulowaniu stosunków celnych.** Jak nam komunikują, odbyło się posiedzenie podkomisji Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie dostosowania obecnych przepisów od przywozu i wywozu do nowej ustawy o uregulowaniu stosunków celnych. Lista towarów zakazanych do wywozu pozostaje bez zmiany, mianowicie, zredukowano listę tę do 5 pozycji, zawierających surowce niezbędne dla przemysłu.

## Notowania giełdowe.

Lwów, 1 sierpnia.

### W TRANSAKCJACH BANKOWYCH:

Dolar ef.	zł.	5 20—5 205
N. Jork	„	5 13 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> —5 19
Funt szterl.	„	22 80—22 75
Frank szwajc.	„	0 965
Frank franc.	„	0 265
Kor. czeska	„	0 1545
„ arst.	„	0 000 0735
Liry włoskie	„	0 226
Marka rent.	„	1 21

### DOLAR ef. W WOLNYM OBROCIE:

zł. 5 19<sup>1</sup>/<sub>2</sub>

## GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1 sierpnia.

**Waluty i dewizy.** Tendencja utrzymana. Nowy Jork 5.18<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; Londyn 22.85; Paryż 26.20; Wiedeń 7.32<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; Praga 15.37; Włochy 22.47<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; Belgia 23.75; Szwajcaria 96.73; Holandia 198.35; Sztokholm 137.25.

**Akcje.** Tendencja mocna. Bk Dyskontowy 6.75; Bk Handlowy 9.00; Bk dla H. i P. 2.10; Bk Kredytowy 0.60; Bk Przemysłowy

0.65; Bk Zw. Ziemian 0.30; Cerata 0.24; Tespy 5.40; Kijewski 0.35; Puls 5.53; Spiess 1.35; Strem 12.75; Wilt 0.23; Zgierz 3.45; Elektryczność 2.00; Tow. Elektryczność 0.21; Słta i Światło 0.63; Chodorów 6.20; Czersk 1.10; Częstocice 3.75; Gostawice 2.80; Michałów 0.85; Cukier 0.35; Firlej 0.12; Łazy 0.20; Węgiel 6.60; Nafta 0.50; Brugger 0.75; Nobel 2.15; Lenartowicz 0.23; Cegielski 0.38; Filizner V 7.75; Lilpop 0.90; Modrzejów 8.15; Norblin 0.90; Orthwein 0.41; Ostrowieckie 9.15; Parowoz 0.52; Pocisk 1.50; Rohn 0.47; Rudzki 2.02; Starachowice 3.60; Ursus 1.95; Zieleniewski 11.49; Koniopole 0.65; Zawiercie 37.00; Żyrardów 39.90; Borkowski 1.75; Jabłkowski 6.20; 5.75; Spirytus 2.46; Bk Zw. Spółek Zarobk. 5.75. (AW.)

## GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 1 sierpnia.

**Akcje.** Tendencja utrzymana. Bk Przemysłowy 0.62; Bk Małopolski 0.55; Bk Ziemski Kred. 0.21; Bk Zarobk. 5.53; Bk Powsz. Kred. 0.09; Cmielów 0.85; Zieleniewski 10.80; Cegielski 0.87; Parowoz 0.51; Górka 17.70; Siersza górnicza 6.10; Siersza elektr. 0.26; Tepege 3.20; Nafta 0.56; Chodorów 6.45; Synd. Koszyk 0.15; Nemojowski 0.85; Jaworzno (drobne) 28.00; Gazy wschodnie 17.00; Gazy zachodnie 4.14; Chybie 9.25; Lokomotywy 0.30; Węglówki 0.05. (AW.)

## GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 1 sierpnia.

Nowy Jork 5.38; Londyn 23.70; Paryż 27.15; Wiedeń 0.7575; Praga 15.96; Włochy 23.25; Belgia 24.70; Holandia 205.25; Hiszpania 71.50; Bukareszt 2.35; Belgrad 6.40.

## Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 1 sierpnia.

Dolar w wolnym obrocie utrzymał się dziś na kursie 5.19<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—5.20. Na giełdzie walutowo-dewizowej był robiony po kursie 5.20—5.20<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Hausa franka szwajcarskiego na giełdach światowych uśredniła się i u nas, gdzie od wczoraj podskoczył frank szwajcarski o 40 gr., nie dochodząc do wysokości parytetowej, wynoszącej 96.70 zł. za 100 fr. Również i funt szterl. nieco silniejszy.

Akcje zarówno kotowane jak i niekotowane utrzymywane a nawet osłabione, mimo dość dużych obrotów.

W akcjach bankowych duże obroty Banku Przemysłowego, w przemysłowych: Chodorowem, Chybiem i Olkosam. Dokonano również transakcji przedwojennymi obligacjami Banku Krajowego. W akcjach niekotowanych liczne transakcje w Polesie, Gazach, Gazolinie (spadła na 2.15), Jaworznie, Olkuszu, Schoenie i Węglówkach.

## GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 1 sierpnia.  
Złoty 109.90; Warszawa 109.70. (AW.)

## ZBOŻE.

Lwów, 1 sierpnia.

Skromne obroty w pszenicy. Żytnie i jęczmień. Poszukiwane żyto. Jęczmień i owies przy znakomej podaży.

Tendencja mała zwykła. Usposobienie ożywione.

Pszenica 73/74 20.00—21.00; żyto mało-polskie nowego zbioru 12.50—15.00.

Ceny szacunkowe bez transakcji. Jęczmień browarniany 11.00—11.50; jęczmień pastewny 9.25—9.75; owies 44/45 12.00—13.00.

## CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

płacił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3 44	—10
1 dolar	5 18	
1 dukat	11 85	
1 floren austr.	2 10	
1 „ holend.	2 08	
1 funt sterling	25 22	
1 korona austr.	1 05	
1 „ skand.	1 38	
1 marka niem.	1 23	
1 rubel	2 66	
1 frank Unji tacińsk.	1 —	
1 jen japoński	1 58	
1 talar Marji Teresy	—	2 58

Tendencja utrzymana. Usposobienie ożywione. Obroty w dewizach małe, w akcjach liczne.

**Kursa niekotowane.** Arma 2.00; Azot 0.56, 0.57; Bk Ziemian 0.09; Brugger 0.74; Foresta 0.52, 0.51, 0.50; Gazy wschodnie 17.50, 17.25, 17.20; Gazolina 2.30, 2.20, 2.18, 2.19, 2.20, 2.15; Jaworzno 19.75, 20.25, (25) 21.00, 21.25, 21.50, (drobne) 25.50, 26.00; Olkusz 0.75, 0.78, 0.79; Przeworsk im. 230.00; Schoen 87.00, 88.00, 90.00; Węglówki 0.05, 0.04<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, 0.0425; Elektrownia n. S. 0.22.

**Kursa kotowane.** Bk Hipoteczny 0.73, 0.74; Bk Przemysłowy 0.63, 0.65, 0.64, 0.64<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; Browary 10.50; Chodorów 6.45, 6.48, 6.40, 6.42, 6.44; Chybie 8.75, 8.80, 9.00; Cegielski 0.87; Górka 18.00; Nafta 0.54; Siersza górnicza 5.90; Tepege 2.75; Tespy 6.09, 6.08, 6.00, 6.10; Zieleniewski 10.50, 10.75, 10.60; Cmielów 0.88; Lokomotywy 0.72, 0.74; Olkos 3.55, 3.60, 3.65, 3.70; Pezet 0.18, 0.16, 0.15, 0.14; 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% Obl. Bku Kraj. 1.60 za 100; 4% Obl. kolej. Bku Kraj. 1.00.

Wart. nomin.	Dwid. 1923   1924	Mkp.	Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	1 sierpnia			30 lipca			29 lipca		
					płaca i zadaję		Zł. gr. i Zł. gr.	transakcje		Zł. gr. i Zł. gr.	transakcje		Zł. gr. i Zł. gr.
280	140	—	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	1500	—	—	Bank hipoteczny	—	72	—	75	0 73—0 74	—	0 73—0 75	—	0 75—0 75
1000	300	—	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	84	—	—	Bank Komerclal.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	140	—	—	Bank Małopolski	—	—	—	—	—	—	0 65	—	0 62
280	140	—	—	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	130	—	—	Bank Przemysłow.	—	62	—	66	0 63—0 65	—	0 65—0 66	—	0 62—0 64
1000	—	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	15000	—	—	Bank Ziem. kred.	—	18	—	19	—	—	0 18	—	0 19
280	84	—	—	Bank Ziemelny	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	600	100ty	—	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	650	—	—	Agrochemia	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	2000	—	—	Browary	10	40	10	60	10 50	—	10 10—10 20	—	10 00—10 25
1000	3000	—	—	Chodorów	6	35	6	55	6 40—6 48	—	6 25—6 43	—	5 72—5 90
1000	2000	—	—	Chybie	8	65	9	10	8 75—9 00	—	8 50—9 10	—	7 75—7 90
1000	800	—	—	Cegielski	—	86	—	88	0 85—0 90	—	0 85—0 90	—	0 77
1000	1000	—	—	Cmielów	—	87	—	89	0 88	—	0 86—0 87	—	0 75—0 80
—	—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	71	—	75	0 72—0 74	—	0 75	—	0 55
140	14000	—	—	Gafota	—	—	—	—	—	—	0 52—0 55	—	—
140	800	—	—	Galicja	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	600	—	—	Górka	17	80	18	20	18 00	—	18 25	—	—
140	18000	—	—	Karpalit	1	80	—	—	—	—	1 80—2 05	—	—
280	200	5000	—	Krakus	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5000	15000	—	—	Marynin	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	300	—	—	Niemojowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	Nitrat	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	4000	—	—	Oikos	3	50	3	75	3 55—3 70	—	3 50—3 60	—	3 10—3 20
500	750	—	—	Parowoz	—	55	—	—	—	—	0 55—0 57	—	—
500	200	1000	—	Pezet	—	13	—	19	0 14—0 18	—	—	—	0 20—0 22
350	175	—	—	Pocisk	1	50	—	—	—	—	50	—	—
1000	500	—	—	Pokucie	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	350	2000	—	Polska nafta	—	53	—	55	0 54	—	0 58—0 59	—	0 50
500	400	—	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10000	2500	—	—	Potega	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	280	—	—	Rakszawa	3	50	—	—	—	—	3 50	—	2 95—3 11
500	300	—	—	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—	—	—	—	—
200	40	—	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	300	—	—	Siersza gór.	5	85	5	95	5 90	—	5 90—6 00	—	5 55—5 65
280	56	—	—	Spół. Wydawnicza	—	50	—	51	—	—	0 50	—	—
1000	—	—	—	Tehate	—	—	—	—	—	—	—	—	—
700	700	—	—	Tepege	2	70	2	80	2 75	—	—	—	—
1000	350	—	—	Tespy	5	95	6	15	6 00—6 10	—	6 05—6 10	—	5 78—5 80
140	280	—	—	Trzebinia	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	1000	—	—	Ursus	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	1070	—	—	Zieleniewski	10	30	10	85	10 40—10 75	—	10 60—10 75	—	9 80—10 00
140	90	—	—	Impex	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	200	—	—	Polski Glob	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	520	—	—	Polbal	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	210	—	—	Polnot	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	210	—	—	Tonan	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	300	—	—	Wawel	—	—	—	—	—	—	—	—	—

## Ze świata.

**+ Apologia Katyliny.** Żywą sensację wywołała w Rzymie książka historyka i adwokata Trozzi, który w wielkiej monografii poświęconej Katylinie przedstawia jego działalność w zupełnie nowym świetle. Katyliną — według badań Trozziego — był ofiarą intrygi i opinia, jaką o nim wygłaszali Ciceron i inni wrogowie, niema w sobie nic słuszności. Katyliną należał do wielkich trybunów ludu rzymskiego i tylko przez dziwny zbieg okoliczności nazwisko jego stało się synonimem zbrodni. Książka Trozziego rozchwytywana jest w tysiącach egzemplarzy, głównie dlatego, że niektórzy posiadają autora o prośbę przeprowadzenia analogii między ówczesną sytuacją w Rzymie a obecną.

**+ Subtelność czerezwyczajek.** Wprost krew ścinające opisy tortur i męk, stosowanych przez czeki sowieckie, podaje żyjący na wygnaniu rosyjski radykał i socjalista Melgunow w wydanym przez siebie dziełku p. t. „Krasnyj terror w Rossiji”. Jak czytamy w tem dziełku, ohydny proceder doprowadził do specjalizacji w osobnych metodach tortur. Taka np. kijowska czeka słynna jest z t. zw. celi chińskiej. Torturowanego przywiązują do słupa lub ściany, następ nie przymocowują do boku jednym końcem rurę żelazną, do której wsadzono szczurą. Drugi otwór rury zamyka siatką drucianą, żeby szczur nie umknął. — Rurę od strony siatki zaczynają ogrzewać ogniem. Szczur oszalały ze strachu i bólu, stara się wydobyć przez ciało torturowanego, szarpając mu skórę i wnętrzności. Czerezwyczajka w Charkowie „uzyskała patent” doskonałego skalpowania. Głowę badanego obwiązuje się szpagatem, między szpagat a głowę wsuwa się ćwiek. Przy pomocy kręcenia ćwieka szpagat coraz mocniej ściska głowę. Po pewnym czasie skóra razem z włosami oddziela się. Także praktykowano się „zdejmowanie rękawiczek” (zdejmowanie skóry z ręki). Z innych sposobów wyrafinowanych męczarni są w czestem użyciu t. zw. „pięć” i „zamrażanie”. Piec — to głucha cewa bez ciekien, mająca trzy kroki długości i jeden i pół szerokości. Do lochu tego spuszcza ją 18 osób; jest tak ciasno, że wszyscy jednocześnie stać nie mogą, jedni stoją, drudzy wiszą, oparci rękoma o plecy sąsiadów. Powietrze w celi takie, że lampy momentalnie gaśnie, zapalka nie zapala się. W tej celi trzymają więźnia 2—3 doby, nie dając pokarmu i nie wypuszczając ani na chwilę. Tak zwane zamrażanie polega na spuszczeniu więźnia do głębokiej jamy. Więźnia, rozebranego do n





# OGŁOSZENIA



## KUPNO I SPRZEDAŻ.

DO SPRZEDANIA w Czortkowie willa o sześciu pokojach, elektryka, wodociąg, z morgowym ogrodem, stajnią na cztery kanie, wozownią itd. Blizszych wiadomości udziela listownie Stanisław Gępert, Skrzyszów ad Tarnów. 4069

### W wielkim wyborze

**Wanny** trwałe cynkowe, nasadowki, balje, wamenki, baniaki i wiadra własnego wyrobu najtaniej poleca **Wojciech ZAJĄC Ossolińskich 11.** 4086

OGRÓD, 1300 sążni, 200 drzew owocowych, domek, sprzedam, wskaże właściciel, Snopkowska 57. 4175

3 PIĘSKI legawo, 6 tyg., rasa niemiecka, duża, do sprzedania. Blizsza wiadomość: Jan Giżycki, Lubno, p. Dynów. 4177

MOTOR młocarniany, lokomobilowy, benzynowy, 10 HP. Clayton Schutteworth, w dobrym stanie, zaraz tanio do sprzedania. — Zgłoszenia do J. Jamroz, Przemyśl, ul. Jana Dekieria. 4209

PALTO krymskie, używane, okazynie sprzedam zaraz, Chorażczyzna 5, II p, drzwi I. 4212

OGROMNY wybór żurnali damskich, męskich, dziecięcych. Biuro dzienników Sokółowski, Jagiellońska 7. 4214

**NAGRODY konkursowe uzyskasz fotografując widoki Polski w czasie tegorocznych wycieczek wakacyjnych. PAMIĘTAJ,** że bez aparatu straciłeś bezpowrotnie wakacje. Za 1½ złotego przysyłamy broszurę p. t. „**AMATOR W CZASIE WAKACJI**”, warunki konkursu własnego i warszawskiego oraz cenniki wszelkich utensylii fotograficznych Nie zapominaj, że fotografują to najmiłsze zajęcia i wspomnienie. „**KINOFOT**” dawniej „**Snapshot**” Lwów — Trzeciego Maja 11a. 4218

## POSADY POSZUKIWANE.

DUBLAŃCZYK-AKADEMIK z praktyką dwudziestoletnią, poważnie polecony, przyjmie zaraz posadę zarządcy, Sokal, inż. Chmielewski. 4101

BUCHALTERKA-KORRESPONDENTKA (ukończone gimnazjum, Akademia handl., znajomość języków, siedmioletnia praktyka, samodzielne bilansowanie), zmieni posadę od 15. września. Wyjedzie na prowincję. Oferty do Adm. pod „Commerce”. 4186

EMERYT podatkowy poszukuje posady: kasjera, rachmistrza lub magazyniera. — Zgłoszenia do Administracji pod: „Emeryt”. 4205

RUTYNOWANY koncyjent adw., Polak, zmieni kancelarię. Adm.in: „Koncyjent”. 4207

DWUSOBOWY pokój z utrzymaniem do wynajęcia, ul. Turecka 3, mieszkanie 14, od godz. 1 i pół do 2 i pół. 4213

## MIESZKANIA

MEODE małżeństwo poszukuje dwa pokoje z kuchnią, z komfortem, w pierwszej dzielnicy. Czynsz według umowy. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia do Administracji pod Nr. 240. 4180

5-6 POKOJÓW w śródmieściu poszukuje, względnie zamieni po dopłacie za posiadane trzy pokoje, Biuro Inżynierskie „Tres”, Akademicka 10. 4163

BARDZO solidny lokator (Polak), poszukuje 3. ewentualnie 2 pokoje z kuchnią (komfort lub półkomfort), okolica obojętna, jednak przy tramwaju. Bez pośrednictwa. Odstępne i czynsz wedle umowy. — Zgłoszenia do „Słowa Polskiego” pod: „Pewna dyskrekcja”. 4206

POSZUKUJE pokoju i kuchni, zapłacę czynsz roczny. Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod: Bezpośrednictwo. 4208

## NAUKA I WYCHOWANIE.

AKADEMIK i. r. poszukuje lekcji na wyjazd, ewent. w miejscu. Zgłoszenia pod „Przyroda” do Administracji. 4181

**Wakacyjny kurs kroju i szycia** w wyższej szkole krawiectwa damskiego — rozpoczyna się z dn. 8 sierpnia. — Wpisy: Ukademska 22, I p. przez ganek, obok Zakładu haftów M. Kozłowskiej. 4118

KURS wszelkich tańców i nowomodnych rozpoczynam 2. sierpnia. Zapisy przyjmuję codziennie od 6—7. Loeffler, Friedrichów 5. 4184

## MAJĄTEK LASOWY

na zachód od Lwowa przy głównej linii kolejowej

(30 minut koleją, 2 km. od stacji, a 25 km. kołowo od Lwowa) składający się z **500 mg.** lasu po użyciu lat 40 z drzewostanem materiałowym, kopalnianym i opałowym, **500 mg.** pięknych kultur szpilkowych 25-letnich, 250 morgów wyrębów i młodników, 180 mg. stawu rybnego, racjonalnie utrzymanego. Z folwarku (2 domy mieszkalne, jeden murowany o 5 pokojach, jeden drewniany również o 5 pokojach, budynek gospodarczy drewniany, kryty dachówką), około 45 morgów roli i łąk tuż obok folwarku (może być również więcej). Korzystne i piękne położenie o charakterze letniska, **niska cena, dogodne warunki spłaty.**

4210 Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela

**BANK ZIEMIEN S. A.** we LWOWIE, Kopernika 4.

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 5, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastrykuje oraz Kurs kroju i szycia.

## Zboża siewne

w dobrowej jakości dostarcza

**Syndykat Rolniczy**

S. A. w Krakowie

Oddział we Lwowie

pl. Marjacki 10. 3025

## Circa

500 ubrań męskich i chłopięcych  
200 około  
Ulstrów i Raglanów przejściowych

dobrego kroju

w rozmaitych fasonach i kolorach, od średniej do najprzedniejszej jakości, **poleca po cenach bardzo korzystnych**

Mech. fabryka odzieży męskiej i dla chłopców.

4159

**Borowczyk i Peisert**

Poznań, Stary Fynek 64/65. I. ptr.

Telefon: 1134. Aur. Telegr. Texta.

**Na życzenie wysyłam cennik.**

Na sezon zimowy specjalność: **J U P Y.**

## OGRODZENIA

nie tylko tańsze od drewnianych  
lecz estetyczniejsze i trwalsze.

## KOMPLETNE OGRODZENIA Z SIATKI DRUCIANEJ

5072 zwykle i ozdobne wraz z bramami i furtkami, jak również ogrodzenia kombinowane z drutem kolczastym również

## WSZELKIE TKANINY METALOWE

(siatki) do celów rolniczych i przemysłowych  
**poleca**

**Firma W. Kucharski**

Spółka Akcyjna

**Fabryka Drutu i WYROBÓW DRUCIANYCH  
Kraków-Podgórze**

Romanowicza 5, Telef. 277. Adres telegraf. „METALGOR”.

Dostawa szybka, duży zapas siatek na składzie. —

— Oferty i prospekty na każde żądanie! —

## ZGUBIONO, ZNALEZIONO.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lwów-miasto na nazwisko Szataj Andrzej, zamieszkały Kordeckiego 43. 4202

## RÓŻNE DONIESIENIA.

DO WIADOMOŚCI SZANOWNYCH PAŃ! Wykonuję kostiumy po zł. 30, płaszcze po zł. 20, rękawice za pierwszorzędną wykonanie. — Pracownia moja istnieje od 15 lat. — Przed wojną prowadziłem swoją pracownię przy ul. Jagiellońskiej 12. — Krawiec damski N. Pollak, Łyczakowska 19, parter. 4131

## MŁYNKI DO ZBOŻA

dostarczają w każdej ilości

z własnej fabryki

**ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE JANÓW**

4211 Spółka z ogran. odpow.

we Lwowie, Słowackiego 14, tel. 632.

## MASŁO DESEROWE

SERY SZLACHETNE — MLEKO —  
TWARÓG

dostarcza hurtem i detalicznie

Małopolski Związek Mleczarski we Lwowie  
Mickiewicza Nr. 26, Na Bajki Nr. 27,  
Małeckiego róg Lelewela (wprost pocztę)  
Telefon Nr. 19—51. 4214

**P. T. Przemysłowcy,  
Hurtownicy,**

którzy reflektują na zbyt towarów  
w sklepach i kooperatywach  
wiejskich powinni korzystać z działu  
inseratowego

**„Ojczyzny”.**

Tygodnik ten rozchodzi się głównie  
w Małopolsce wschodniej.

Adres wydawnictwa: Lwów, Zimorowicza 15.

Ceny ogłoszeń przystępne.

Stanisław Grabski.

**Naród a państwo.**

Cena 1\*— Zł.

Czasopisma,

Dzieła,

Broszury,

Afisz

oraz **wszelkie druki**

**przyjmuje**

:: po cenach umiarkowanych ::

**Drukarnia „Słowa Polskiego”**

**Lwów**

**ul. Zimorowicza 11-15.**

## NAKLADY Sp. WYD. SŁOWA POLSKIEGO

DO NABYCIA W KANTORZE (Zimorowicza 11-15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:	Naród a Państwo	.	.	.	cena	1.—	Zł.
Prof. Dr. M. T. HUBER:	Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)	.	.	.	„	—50	„
J. HABBERTON:	Chłopszki Heleny Humoreska	.	.	.	„	—60	„
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	Wschodnie zagadnienia graniczne Polski	.	.	.	„	—60	„
SIR SAMUEL M. STUART	O pogromach w Polsce	.	.	.	„	—40	„
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:	Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami	.	.	.	„	2.—	„